

Przeglądy i komentarze

WYBORY DO VI BUNDESTAGU

Powstanie rządu koalicji SPD — FDP w NRF

Opinia międzynarodowa zawsze z żywą uwagą śledziła wybory do *Bundestagu* NRF. „Problem niemiecki” jest bowiem w Europie najbardziej złożonym zagadnieniem, które w obecnym swym stanie nie pozwala na pełne zagwarantowanie stosunków pokojowych. Dla Polski natomiast, wobec której dotychczasowe rządy Niemieckiej Republiki Federalnej od 1949 r. wysuwały roszczenia terytorialne, możliwość zmiany układu sił politycznych w NRF musi być przedmiotem szczególnego zainteresowania.

Wybory do VI *Bundestagu*, przeprowadzone 28 września 1969 r., w swej stawce politycznej różniły się zasadniczo od poprzednich w całej historii Republiki Federalnej. Po raz pierwszy bowiem przeciwko Unii chrześcijańskich demokratów (CDU/CSU), dzierżącej kierownictwo rządów od 1949 r., wystąpił do walki partner z poważnymi tym razem szansami na zwycięstwo: Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD). Z każdymi co prawda wyborami SPD zwiększała swój stan posiadania w *Bundestagu*, nigdy jednak nie była brana pod uwagę jako przyszła partia rządowa. W tegorocznych natomiast wyborach dawano SPD po raz pierwszy takie same szanse jak Unii, a Partia Wolno-Demokratyczna (FDP) nie ukrywała swej skłonności do zawarcia koalicji rządowej z SPD.

Źródła nowej i pomyślniej sytuacji SPD tkwiły w kryzysie władzy NRF w ostatnich trzech miesiącach 1966 r., kiedy to FDP wycofała swoich ministrów z rządu kanclerza Erharda, powodując tym samym rozbitcie „małej koalicji” CDU/CSU-FDP i upadek rządu¹. Decyzję swoją uzasadniali wolni demokraci rozbieżnościami istniejącymi między partnerami w zakresie spraw finansowo-gospodarczych. Był to wszakże pretekst, gdyż kryzys wybuchł na podłożu bardziej politycznym niż finansowym. Mówili o tym zresztą sami wolni demokraci: „Dnia 27 października 1966 r. rozbiła się koalicja między chrześcijańskimi demokratami i wolnymi demokratami. Dzień ten oznacza jednocześnie koniec pewnej epoki”².

¹ F. Miedziński, *Rząd „wielkiej koalicji” w NRF*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1967, ss. 113-157.

² *Ende der Koalition — Ende einer Epoche*. „Freie Demokratische Korrespondenz” (dalej: „FDK”) z 28 X 1966.

Sformułowanie FDP o „końcu pewnej epoki” było jak najbardziej słuszne, konsekwencja tego kroku zupełnie jednak inna niż partia ta oczekiwała. Zrywając zdecydowanie współpracę z Unią, FDP nie spieszyła się do roli opozycji, skoro od 1961 r. była partią rządową. Wolni demokraci sądzili bowiem, że jedyną alternatywą wobec rozbitcia koalicji Unia-FDP może być tylko koalicja SPD-FDP. Nie uwzględnili jednak zdecydowanej woli SPD stania się wreszcie „partią państwową”.

Od chwili powstania NRF w 1949 r. Adenauer niezmiennie stwierdzał, że SPD nie ma charakteru „partii państwowej” (*Staatspartei*), strasząc opinię federalną ponurym obrazem republiki w razie dojścia socjaldemokratów do władzy³. Jakkolwiek argument ten nie miał praktycznego pokrycia, kilkunastoletnie jego powtarzanie wywarło przecież jakiś wpływ na w większości konserwatywną opinię Republiki Federalnej. SPD widziała więc jedyne rozwiązanie w wejściu choćby za największą cenę do rządu. Już po wyborach w 1961 r., przeprowadzonych po gwałtownej kampanii FDP skierowanej przeciw Adenauerowi, SPD wyraźnie proponowała kanclerzowi swoje wejście do rządu „wszechpartyjnego”. Wolni demokraci nie wytrwali jednak w opozycji i ponownie utworzyli „małą koalicję” z Unią pod przewodnictwem Adenauera. Propozycje SPD skwitował wówczas Adenauer we właściwy sobie sarkastyczny sposób:

„Mieliśmy rzeczników rządu wszechpartyjnego. Nie uważaliśmy takiego rozwiązania za odpowiednie. Ja sam wyrażałem przekonanie, wywodzące się z ogólnych państwowo-politycznych rozważań, że w naszym demokratycznym systemie opozycja jest bezwzględnie konieczna”⁴.

Rzecz jednak w tym, że SPD postanowiła opuścić ławy opozycji, przekonana, iż w charakterze partii opozycyjnej nie zdobędzie większości w parlamencie. Po najdłuższym więc w historii Republiki Federalnej kryzysie rządowym, SPD dnia 1 grudnia 1966 r. weszła do rządu „wielkiej koalicji” CDU/CSU-SPD kanclerza K. G. Kiesingera, z Brandtem jako wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych⁵. Główny rzecznik tej koalicji w łonie SPD, wiceprzewodniczący partii Herbert Wehner, oświadczył wówczas: „Ja osobiście byłbym jeszcze dość długo wytrzymał stałą opozycję, ale partia byłaby się na niej rozbiła”⁶.

Zdumienie budziło wtedy, że — ratując Unię od losu opozycji — SPD zgodziła się na Kiesingera jako kanclerza, chociaż był on w przeszłości członkiem NSDAP i współpracownikiem Ribbentropa. W. Brandt odpowiedział na stawiane SPD zarzuty następująco:

³ W wyborach 1961 r., w których Adenauer po raz ostatni kierował akcją CDU, kanclerz sugerował, że Brandt — to właściwie „zdrajca”, że „był na obcym zoldzie” (walczył w norweskim ruchu oporu).

⁴ F. Miedziński, *Niektóre aspekty polityki zewnętrznej NRF*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1962, ss. 148 - 158.

⁵ Zob. przypis 1.

⁶ „Der Spiegel” nr 50/1966.

„W sprawie dyskusji wokół osoby p. Kiesingera wskazałem już poprzednio, że w 8-letniej z nim współpracy w komisji spraw zagranicznych *Bundestagu*, poznałem go jako człowieka, który z uczciwym przekonaniem gotowy i zdolny jest do rzeczowej współpracy”⁷.

Sam Kiesinger zaś uzasadniał współpracę Unii i SPD w ten sposób:

„Stanowi to niewątpliwie punkt zwrotny w historii Republiki Federalnej, jest wydarzeniem, z którym wiążą się liczne nadzieje i kłopoty naszego narodu. Nadzieje powodowane są tym, że wielkiej koalicji, która w *Bundestagu* dysponuje większością przekraczającą znacznie dwie trzecie, uda się rozwiązać stojące przed nią trudne zadania”⁸.

Wejście SPD do rządu „wielkiej koalicji” było w oczach opinii federalnej swego rodzaju nobilitacją dotychczasowej partii opozycyjnej, bez udziału której nie była właściwie do pomyślenia likwidacja recesji finansowo-gospodarczej, pozostawionej w spadku przez kanclerza Erharda. Znalazła ona swój wyraz przede wszystkim we wzroście bezrobocia, co szczególnie alarmowało masy pracujące. One to więc przychylnie przyjęły fakt wejście SPD do rządu, chociaż raził je kanclerz z przeszłością nazistowską.

Osiągnięcia i niedociągnięcia „wielkiej koalicji” w blisko 3-letnim jej okresie wymagają osobnego omówienia. Stwierdzić jednak można, że polityka ministra gospodarki prof. K. Schillera (SPD) wyprowadziła NRF z recesji, spowodowała ożywienia życia ekonomicznego i wzrost zatrudnienia. Przeprowadzono szereg reform w dziedzinie socjalnej (np. zrównano zasiłki chorobowe robotników fizycznych i pracowników umysłowych, wprowadzono tzw. rentę dynamiczną, podwyższaną automatycznie w miarę wzrostu płac pracujących itd.). Piętnowanym faktem była zgoda SPD na tzw. ustawodawstwo wyjątkowe kryjące w sobie wiele niebezpieczeństw dla ustroju demokratycznego, jak i uleganie w polityce zagranicznej naciskowi Unii. Jeśli bowiem dotrwanie „wielkiej koalicji” do końca kadencji było możliwe, mimo wielu różnic w poglądach obydwu partnerów, wynikało to z prowadzenia przez SPD stałej polityki kompromisu w łonie rządu.

Omawiając w swoim czasie powstanie „wielkiej koalicji” zaznaczyliśmy: dopiero po pewnym czasie okaże się, czy będzie to rząd Kiesingera-Brandta, czy też tylko „rząd Kiesingera”⁹. Zresztą tylko socjaldemokraci mówili o rządzie Kiesingera-Brandta, natomiast ze strony Unii nigdy nie padło to określenie. Dla CDU/CSU był to wyłącznie „rząd Kiesingera”, podobnie jak niewątpliwie osiągnięcia polityki min. gospodarki Schillera Unia zapisywała wyłącznie na konto min. finansów F. J. Straussa. Przy każdej okazji wspominało też z jej strony, że wyłączne kierownictwo polityki federalnej spoczywa w rękach kanclerza.

⁷ „Archiv der Gegenwart” (dalej: „AdG”) nr 48/1966, s. 12838.

⁸ „Bulletin des Presse- und Informationsdienstes der Bundesregierung” (dalej: „Bulletin”) nr 14/1966 z 28 X 1966: *Regierungserklärung des Bundeskanzlers vor dem Deutschen Bundestag*.

⁹ Zob. przypis 1.

Do ostatnich chwil trwania „wielkiej koalicji” SPD oceniała jednak jej działalność jako skuteczną¹⁰. SPD przyświecał bowiem jeden cel: pójść do wyborów 1969 r. jako „partia państwowa” — przy przekonywaniu opinii, że pomyślne wyniki rządu koalicyjnego zostały osiągnięte właśnie dzięki udziałowi SPD w rządzie¹¹. Nie zdecydowała się więc SPD nawet wtedy na zerwanie koalicji, kiedy w ostatnich miesiącach przed wyborami większość CDU/CSU w rządzie odrzuciła propozycję koniecznej — zdaniem SPD — rewolucyjnej marki, a nawet rozpętała gwałtowną, publiczną krytykę skierowaną przeciwko SPD i min. Schillerowi. Ogólnie politykę SPD w rządzie „wielkiej koalicji” można więc określić jako stałą „elastyczną defensywę”.

Współpraca dwóch czołowych partii NRF w kilkuletniej koalicji wywarła wpływ na ich programy wyborcze: CDU — uchwalony na kongresie wyborczym 8 lipca 1969 r. w Essen¹², SPD — uchwalony 17 kwietnia 1969 r. na nadzwyczajnym zjeździe partyjnym w Bad Godesberg¹³. Nie zawierały one żadnej rewelacji ani w dziedzinie polityki wewnętrznej, ani zagranicznej. W niektórych punktach obydwie programy były nawet zbieżne, a różnice występowały wyraźniej w programie SPD w odniesieniu do polityki socjalnej oraz w wypowiedzeniu się na rzecz układu o nonprolifracji broni atomowej.

Z wyraźnie wstecznym programem wystąpiła CSU¹⁴, podkreślając raz jeszcze, że uważa się za odrębną partię od CDU, co obserwować można już od kilku lat¹⁵. W programie wyborczym CSU znalazły się sformułowania, przypominające okres „zimnej wojny”.

Największe zainteresowanie powinien być budzić program wyborczy opozycyjnej FDP, uchwalony na zwyczajnym zjeździe partyjnym dnia 25 VI 1969 r. w Norymberdze¹⁶. Do aktualnej atmosfery politycznej NRF, określonej olbrzymią przewagą rządzących partii, wolni demokraci wnieśli wiele świeżych elementów, co było wynikiem zwycięstwa w łonie tej partii grupy liberalnej Scheela nad konserwatystami skupionymi wokół dawnego przywódcy E. Mende, dziś pracownika wielkiego koncernu amerykańskiego. W walce wyborczej Unia-SPD wolni demokraci nie zdołali jednak zainteresować szerszych mas wyborczych.

¹⁰ Zob. wszystkie biuletyny „Sozialdemokratischer Pressedienst” (dalej: „SPD Pressedienst”) z 1969 r. do dnia wyborów.

¹¹ Jw.

¹² *Das Wahlprogramm der Christlich-Demokratischen Union*. „Das Parlament” nr 38/39 z 20 IX 69.

¹³ *Das Programm der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands*. „Das Parlament” nr 38/39 z 20 IX 1969.

¹⁴ *Das Wahlkampfprogramm 1969 der Christlich-Sozialen Union*. „Das Parlament” nr 38/39 z 20 IX 1969.

¹⁵ F. Międzyński, *Chrześcijańsko-Socjalna Unia (CSU) Straussa jako jeden z czynników polityki NRF*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1964, ss. 450 - 459.

¹⁶ *Das Konzept der Freien Demokratischen Partei*. „Das Parlament” nr 38/39 z 20 IX 1969.

CDU, CSU, SPD na czoło swoich deklaracji wysunęły problemy polityki zagranicznej, FDP natomiast główną część programu wyborczego poświęciła sprawom wewnętrznym, w końcowych jego fragmentach omawiając zagadnienia zagraniczne.

Z postulatów poszczególnych partii w zakresie polityki zagranicznej, najbardziej interesujących opinię polską i międzynarodową, przytaczamy najistotniejsze¹⁷. Takie zestawienie wyraźniej zilustruje zarówno zbieżności, jak i różnice w poglądach przyszłych partii koalicyjnych SPD-FDP i opozycyjnych (CDU/CSU) oraz ukaże formę, w jakiej stanowiska SPD-FDP znalazły wyraz we wspólnej deklaracji rządowej.

Stosunki z Polską — Sprawa granic — Stosunki ze Wschodem

CDU: „Poszukujemy porozumienia ze wszystkimi naszymi wschodnimi sąsiadami; odnosi się to szczególnie do Polski. Niemiecka granica wschodnia może być ustalona dopiero w traktacie pokojowym, potwierdzonym przez obydwie narody”¹⁸.

CSU: „Polityczna, kulturalna i gospodarcza współpraca ze wschodnimi i południowo-wschodnimi państwami, bez porzucenia dotychczasowych pozycji prawnych”.

SPD: „Rząd federalny, przy naszym współdziałaniu, polepszył stosunki z państwami wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Wysiłki te będziemy konsekwentnie kontynuować. Są one centralnym punktem naszej polityki pokojowej”. „Nasz interes narodowy nie pozwala, abyśmy stali między Zachodem i Wschodem. Kraj nasz potrzebuje współpracy i pełnej zgodności z Zachodem oraz porozumienia ze Wschodem”.

FDP: „Podział Europy musi być przewyżczony przez europejski ład pokojowy, przy udziale Wschodu i Zachodu. Taki europejski ład pokojowy, którego trwałość gwarantowana być musi wyrównaniem interesów między narodami europejskimi, nie może rozbić się o sprawy terytorialne”¹⁹.

Stosunek do NRD i jej uznanie

CDU: „Domagamy się dla narodu niemieckiego prawa do samostanowienia, aby wszyscy Niemcy mogli żyć znów w wolności i w jednym państwie”.

„Pragniemy usunąć napięcie między obydwojma częściami Niemiec, aby życie w naszym podzielonym kraju uczynić znośniejszym. Na ten temat gotowi jesteśmy rozmawiać z ludźmi odpowiedzialnymi w drugiej części Niemiec”. „Nie mamy prawa i nie jesteśmy skłonni uznać NRD. Jej uznanie nie daje pokoju. Pokój i sprawiedliwość są niepodzielne. Uznanie NRD przypieczętowałoby jedynie — wbrew woli narodu niemieckiego — podział Niemiec oraz przekreśliłoby wolność Berlina”.

CSU: „CSU jest zdecydowana dalej podtrzymywać — jako decydującą — podstawową zasadę swojej polityki: wolność i samostanowienie wszystkich Niemców”.

¹⁷ Cytaty według źródeł podanych w przypisach: 12, 13, 14, 16.

¹⁸ „Wir suchen Verständigung mit allen unseren östlichen Nachbarn; dies gilt besonders für Polen. Die deutsche Ostgrenze kann erst in einem Friedensvertrag festgelegt werden, der von den beiden Völkern gebilligt wird”.

¹⁹ „Die Trennung des geteilten Europa muss überwunden werden durch eine europäische Friedensordnung, deren Dauerhaftigkeit durch den Interessenausgleich zwischen allen europäischen Völkern garantiert werden muss, darf nicht an territorialen Fragen scheitern”.

„Żądamy odrzucenia postulatu uznania radzieckiej strefy okupacyjnej jako drugiego niemieckiego państwa. Domagamy się wyraźnego ustalenia, że uznanie drugiego niemieckiego państwa stanowi zaprzeczenie prawa do samostanowienia i jest nieprzyjaznym aktem wobec narodu niemieckiego”.

SPD: Omówienie wzajemnych relacji z NRD zawarto w osobnym rozdziale *Deutschlandpolitik* ze stwierdzeniem, że zachodni Berlin musi mieć możliwość wniesienia wkładu do poprawy stosunków w obydwu częściach Niemiec.

„Trwały europejski ład pokojowy i interes ludzi w obydwu częściach Niemiec wymagają poprawy stosunków między Republiką Federalną i NRD”.

„Wobec faktu, że koła kierownicze *SED* i NRD nie są skłonne podjąć rzeczowych rokowań w sprawie normalizacji stosunków w Niemczech, żądanie uznania wysuwane przez NRD nie jest żadnym konstruktywnym wkładem do uregulowania stosunków wewnątrzniemieckich²⁰. Uczynimy wszystko, by odprężyć stosunki między obydwu częściami Niemiec”. „Dążymy do ogólnych umów, zapewniających uregulowanie współżycia obydwu części Niemiec, które wobec siebie nie są zagranicą”. Proponuje się NRD podjęcie rokowań bez jakiegokolwiek dyskryminacji, na „płaszczynie rządów”, w obojmych interesie.

FDP: „Ustanowienie stosunków pomiędzy NRF a NRD nie powinno rozbić się o pozbawione znaczenia formuły polityczne”²¹. „Należy dążyć do obojmych rezygnacji z użycia siły i przystąpienia do układu o nonproliferaacji broni atomowych, porzucenia tezy o wyłącznej reprezentacji interesów ogólnoniemieckich, do rewizji doktryny Hallsteina, do rokowań z NRD i innymi państwami Układu Warszawskiego”.

„Po wojnie powstały dwa państwa niemieckie, Republika Federalna i NRD, które wobec siebie znajdują się w specjalnym stosunku. Polityczny ład NRD nie odpowiada demokratycznym pojęciom *FDP*. Bez względu jednak na to, *FDP* wypowiada się za uregulowanym w układzie stosunkiem NRF i NRD, aby zapobiec dalszemu rozbięciu. Układ taki stwierdzi, że obydwie państwa niemieckie nie są dla siebie zagranicą. NRF i NRD wypowiedzą się za rezygnacją z użycia siły i stworzą tym samym warunki współżycia”.

Przyszłość Berlina zachodniego nie da się na stałe zapewnić „subwencjami, a tym mniej emocjami”. Proponuje się więc, — w uzupełnieniu gwarancji aliantów — zawarcie układu między NRF i NRD „w celu trwałego rozwiązania problemu Berlina”.

Postuluje się przynależność NRF do ONZ, gdyż Republika Federalna nie może dłużej rezygnować z możliwości międzynarodowego działania w ONZ. „Rezygnacja z członkostwa (w ONZ) dlatego tylko, by uniemożliwić przyjęcie NRD, szkodzi całemu narodowi niemieckiemu”.

Porzucenie roszczeń do jedynego reprezentowania oraz doktryny Hallsteina da NRF „polityczną swobodę działania”, gdyż miłk wtedy nie będzie mógł szantażować Niemiec zachodnich groźbą nawiązania stosunków z NRD. Obydwie państwa posiadają ambasadorów w Moskwie, Belgradzie i Bukareszcie, „co tam zaś jest słuszne, nie może być fałszywe w innych stolicach”.

²⁰ „Angesicht der Tatsache, das die Führungsorgane von *SED* und DDR noch nicht einmal gewillt sind, in sachliche Verhandlungen über die Normalisierung der Verhältnisse in Deutschland einzutreten, sind die Anerkennungsforderungen der Regierung der DDR kein konstruktive Beitrag zu geregelten deutschen Beziehungen”.

²¹ „Die Herstellung von Beziehungen zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der DDR darf nicht an bedeutungslosen politischen Formeln scheitern”.

NATO — USA — Bundeswehra

CDU: „Polityka nasza musi być zabezpieczona przed militarnym zagrożeniem. Niemcy i Europa mogą zaś zachować bezpieczeństwo i suwerenność tylko w sojuszu z USA. Dlatego północnoatlantycka wspólnota obronna musi być utrzymana i wzmocniona”.

„Niemiecka Republika Federalna daje swój wkład militarny do bezpieczeństwa i pokoju w Europie poprzez *Bundeswehre*. Wola i zdecydowanie obrony muszą w kraju naszym być wzmocnione. Zaopatrzenie i organizacja *Bundeswehry* winny zapewnić wykonanie „optymalnego” zadania. Obronę militarną musi uzupełnić obrona cywilna.

CSU: Zabezpieczenie pokoju przez „rezygnację z siły, zdecydowanie do obrony”. Konieczna jest reorganizacja sojuszu atlantyckiego na podstawie „prawdziwego partnerstwa”. Postuluje się „wzmocnienie NATO jako podstawy polityki pokojowej”, urzeczywistnienie koniecznego wkładu obronnego najbardziej nowoczesnym wyszkoleniem i uzbrojeniem *Bundeswehry*”.

SPD: „Będziemy dalej umacniać sojusz północnoatlantycki. Zalicza się to do podstaw naszej polityki pokojowej. NATO ma dwa zadania: bezpieczeństwo państw członkowskich oraz odprężenie w Europie”.

FDP: „Wolność i postęp są nie do pomyślenia bez zewnętrznego bezpieczeństwa. Dopóki w Europie stoją naprzeciw siebie dwa uzbrojone potężne bloki, wolność i pokój pozostaną zagrożone. Obrona jest zadaniem całego narodu. FDP domaga się w interesie Republiki Federalnej zasadniczej reformy obrony narodowej w ramach sojuszu NATO. Obrona narodowa musi być nastawiona w sposób widoczny na strategię defensywną. *Bundeswehra* wymaga nowoczesnego, konwencjonalnego uzbrojenia”.

Dalej FDP domaga się skrócenia służby wojskowej do 12 miesięcy oraz równego traktowania obrony cywilnej i sił zbrojnych.

Uzbrojenie atomowe — Układ o nonprolifracji

CDU: Program pomija obydwie te problemy, wspominając jedynie, że NRF dąży poprzez swoją pokojową politykę do „ładu politycznego w świecie”, który umożliwi ogólne i kontrolowane rozbrojenie.

CSU: „Nierozprzestrzenianie broni atomowych, jednak odrzucenie jednostronnie dyskryminującego, obecnie przedłożonego, układu o nonprolifracji”.

SPD: „Nadal rezygnujemy z produkcji i nabycia broni atomowych. Wyraźnie opowiedzieliśmy się na rzecz układu o nonprolifracji broni atomowych”²².

FDP: Postuluje „wspólną rezygnację z użycia siły i przystąpienie do układu o nonprolifracji broni atomowych, aby wzmocnić współpracę państw europejskich i przyczynić się do utworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa”.

EWG — Zjednoczenie Europy zachodniej

CDU: „Pragniemy urzeczywistnić w najbliższych latach wspólną politykę w dziedzinie gospodarki i waluty, nauki i badań, pomocy dla krajów rozwijających się

²² W. Brandt, *Sperrvertrag und Gleichberechtigung*. „SPD Pressedienst” z 31 I 1969, Także: *Brandt für Unterzeichnung des Kernwaffensperrvertrages*. „AdG” nr 4/69, s. 14485. Brandt pisał m. in.: „Die Initiative zu einer Resolution der Vereinigten Nationen, die auf einen Sperrvertrag abzielte, ging 1961 von Irland aus. Es kann also insofern keine Rede davon sein, dass es sich um eine Verschwörung der Vereinigten Nationen und der Sowjetunion gegen die Deutschen handele. Wir sollten uns auch insoweit nicht überschätzen”. „Wir sind wichtig, aber der Nabel der Welt sind wir nicht”.

i program postępującego przystosowania polityki socjalnej. Ponadto pragniemy rozszerzenia EWG przez przyjęcia krajów wyrażających gotowość zostania członkiem Wspólnoty”.

„Kładziemy silny nacisk na polityczną jedność Europy w europejskim państwie federalnym, z bezpośrednio wybranym parlamentem. Integracja pozostaje wielkim zadaniem narodów europejskich, w którym przypada zasadnicza rola współpracy niemiecko-francuskiej”.

CSU: Przypomina, że pierwsza spośród zachodniemieckich partii wypowiedziała się na rzecz świadomej polityki europejskiego zjednoczenia i wspólnie z *CDU* położyła fundamenty pod europejskie państwo federalne.

„Żądamy: politycznej wspólnoty krajów Europy, która byłaby otwarta dla wszystkich [...] państw, stworzenia parlamentu europejskiego, wywodzącego się z wolnych i bezpośrednich wyborów, zdolnego do wykonywania funkcji politycznych, powołania centralnych europejskich instancji rządowych”.

SPD: „Będziemy działać na rzecz politycznego i gospodarczego wzmocnienia EWG i jej demokratyzacji oraz skutecznej, parlamentarnej kontroli. Stabilna Wspólnota jest ważnym czynnikiem naszego rozwoju gospodarczego. Daje ona naszej pokojowej polityce siłę i oparcie, pozostając podstawą przyszłej zjednoczonej Europy. Dlatego wypowiadamy się za możliwie najwcześniejszym przyjęciem do EWG W. Brytanii i innych państw”.

FDP: „Polityka zagraniczna Republiki Federalnej musi stać się bardziej aktywna także w stosunku do Zachodu. NRF musi działać również w Brukseli wśród partnerów, aby gotowe do przystąpienia państwa mogły się stać członkami EWG. Gdyby struktura i polityka EWG nie dały się zmienić, to tym samym polityka Wspólnoty zakończyłaby się fiaskiem. Wtedy NRF, razem z innymi partnerami, poszukiwać musi dodatkowych dróg gospodarczej, technicznej, a następnie także i politycznej współpracy w Europie”.

Podsumowując powyższe zestawienie stwierdzamy, że wszystkie cztery partie wypowiedziały się za stworzeniem „europejskiego ładu pokojowego”, przy czym *CDU*, *CSU* oraz *SPD* nawiązały do dotychczasowej polityki zagranicznej NRF, od której odcina się jedynie *FDP*²³.

O stosunkach z Polską i uznaniu granic wyraźnie wypowiedziała się jedynie *CDU*, zajmując zgodne z *CSU* stanowisko o „nieporzucaniu pozycji prawnych”. Znamienne jest milczenie w tej sprawie *SPD*, która — po odejściu z jej szeregów przewodniczącego Związku Wypędzonych (*BdV*) P. Rehsa — unikała — ze względów taktycznych — dostarczania argumentów Unii o „zdradzie interesów narodowych”²⁴. Najdalej idące, chociaż dwuznaczne, jest sformułowanie *FDP*, że porozumienie między narodami europejskimi „nie może się rozbić o sprawy terytorialne”.

W kwestii uznania NRD, jako odrębnego państwa niemieckiego, Unia i *SPD* zajmują negatywne stanowisko, w różny sposób jednak sformułowane. Także i w tym przypadku dwuznaczna jest postawa *FDP*, która stwierdzała, że ustanowienie stosunków NRF-NRD „nie powinno się rozbić o pozbawione

²³ Zob. przypis 16: „Die leer gewordenen Formeln der deutschen Aussenpolitik haben zur Unglaubwürdigkeit der Bundesregierung nach innen und aussen beigetragen. Die Bestandsaufnahme deutscher Aussenpolitik muss Formeln und Ziele in gleicher Weise treffen”.

²⁴ Zob. przypis 13.

znaczenia formuły polityczne". Zwraca uwagę postulat członkostwa NRF w ONZ, choćby to pociągnęło za sobą przyjęcie również NRD oraz zdecydowane wypowiedzenie się przeciwko doktrynie Hallsteina.

Wszystkie cztery partie akceptują przynależność NRF do NATO, przy czym CSU wysuwa ściślej niesprecyzowany postulat „reorganizacji NATO na podstawie prawdziwego partnerstwa”, zaś FDP domaga się „zasadniczej reformy obrony narodowej w ramach NATO”, także bliżej nieokreślonej.

Zdecydowane stanowisko w sprawie podpisania układu o nonproliferaacji broni atomowych zajęły SPD i FDP, co w znacznej mierze ułatwiło później stworzenie koalicyjnego rządu. Twierdzenie CSU o „dyskryminacji NRF” w aktualnie proponowanym układzie odpowiada znanej postawie Unii wobec tej kwestii. Nie zmienia tego fakt pominięcia omawianego problemu w programie CDU.

Jednakowe stanowisko zareprezentowały cztery partie co do rozbudowy EWG, a Unia i SPD w sprawie ustanowienia „parlamentu europejskiego” drogą bezpośrednich wyborów. Zwraca uwagę — po raz pierwszy chyba tak wyraźnie postawione w programach wyborczych — opowiedzenie się CDU i CSU za „europejskim państwem federalnym”. Sformułowanie SPD, dotyczące „zjednoczonej Europy”, jest natomiast ostrożne, a FDP i w tym przypadku wieloznaczne.

Podkreślić jeszcze należy znamieny fakt, że jeśli w poprzednich wyborach wszystkie programy w takiej czy innej formie wyszczególniały USA, W. Brytanię i Francję jako sojuszników politycznych i militarnych NRF, to w 1969 r. tylko CDU wymieniła wyraźnie USA oraz podkreśliła znaczenie „współpracy francusko-niemieckiej”.

Trudno, choćby w skrócie, przytoczyć postulaty poszczególnych partii w dziedzinie zachodnoniemieckiej polityki wewnętrznej, która w programach wszystkich czterech stronnictw zajmuje miejsce dominujące. Problematyka ta jest bowiem bardzo różnorodna, od gospodarki i finansów publicznych do polityki socjalnej, od praw obywatelskich do zwalczania przestępstw kryminalnych. Wszystkie partie zapewniają przy tym, że działać będą wyłącznie w interesie obywateli.

Jedno zagadnienie zasługuje wszakże na szersze omówienie. Chodzi mianowicie o kwestię rozszerzenia na cały przemysł tzw. współdecydowania załóg w zakresie kierowania przedsiębiorstwami (*Mitbestimmung*), obowiązującego w przemyśle ciężkim i górnictwie. Problem ten wysuwała już SPD w okresie „wielkiej koalicji” jako główny postulat swej polityki socjalnej. Domagają się tego bowiem związki zawodowe, DGB, by zneutralizować naciski klasy robotniczej w kierunku bardziej zdecydowanej polityki DGB wobec monopolii wielkokapitalistycznych.

Partie Unii są przeciwne *Mitbestimmung*, lecz ze względu na swych katolickich wyborców spośród mas pracujących opór swój w rządzie „wielkiej koalicji” nie tyle wyrażały otwarcie, ile starały się proceduralnie odroczyć rozpatrzenie odpowiedniego wniosku socjaldemokratów. CSU pominęła więc

w swym programie problem *Mitbestimmung*, natomiast CDU zamieściła nie mówiące sformułowanie: „poprawimy i rozszerzymy zakładową *Mitbestimmung* w dziedzinie personalnej i socjalnej”.

Jak SPD w sprawie tej zajmuje wyraźne pozytywne stanowisko, tak negatywne — jej powyborczy partner koalicyjny — FDP.

Mitbestimmung

SPD: „Pracobiorky ponosili główny ciężar gospodarczej odbudowy. Nie chcą oni rekonstrukcji starego, lecz budowy nowego. W demokracji odpowiadać musi obywatelowi państwa (*Staatsbürger*) równouprawniony obywatel gospodarki (*Wirtschaftsbürger*). Dlatego domagamy się *Mitbestimmung* pracobiorców oraz rozszerzenia zadań i praw rad zakładowych; przedłożyliśmy już odpowiednie projekty ustaw w tym zakresie”²⁵.

FDP: „FDP pragnie wzmocnienia współdziałania i współodpowiedzialności pracobiorców w zakładach pracy. Parytetyczna *Mitbestimmung*, według modelu obowiązującego w przemyśle ciężkim (*Montan-Modell*), nie doprowadzi do celu. Sprzyja ona jedynie nowej koncentracji siły²⁶, nie rozszerzając swobodnego pola działania jednostki”²⁷.

FDP proponuje natomiast utworzenie bezpośrednio wybranego „Wydziału Techniczno-Gospodarczego”, poprzez który „poszczególni pracobiorcy będą mogli wywierać wpływ na organizację i kierownictwo zakładu”. Propozycje te nie odpowiadają oczywiście klasie robotniczej, która domaga się wyraźnego współdecydowania w zarządzaniu przedsiębiorstw, włącznie z wglądem w finanse i dochodowość. Wolni demokraci, z racji swej mieszczańskiej bazy wyborczej, stale zresztą krytykowali związki zawodowe za ich rzekome dążenie do przekształcenia NRF w „państwo dobrobytu” (*Wohlfahrtsstaat*)²⁸. Dalsze losy złożonego przez SPD projektu ustawy o *Mitbestimmung* będą w tych warunkach poważnym problemem jej współpracy z wolnymi demokratami.

*

Kampania przedwyborcza, ze względu na hamujący ją początkowo udział Unii i SPD w koalicji rządowej, tym razem rozwijała się wolniej niż w poprzednich wyborach. Obydwie partie były zdecydowane doprowadzić „wielką koalicję” do końca, tak aby każda mogła zdyskontować jej osiągnięcia. Zresztą już 24 IV 1969 r. zasiadające w *Bundestagu* partie zawarły porozumienie dotyczące prowadzenia walki wyborczej metodami *fair* i okresowego ograniczenia pewnych centralnych akcji wyborczych²⁹. Było to powtórzenie porozumienia zawartego po raz pierwszy w 1965 r. Postanowiono unikać osobistego obrażania i poniżania przeciwników politycznych, zobowiązano się do wydania przez każdą partię jedynie dwóch druków wyborczych, dostarczanych do domów, w okresie ostatnich sześciu tygodni przed wyborami.

Określając ogólnie charakter kampanii, można powtórzyć uwagi wypo-

²⁵ Jw.

²⁶ Aluzja pod adresem związków zawodowych, którym FDP zarzucała w przeszłości, że „stanowią państwo w państwie”.

²⁷ Zob. przypis 16.

²⁸ Zob. przypis 4.

²⁹ „AdG” nr 17/69, s. 14638: *Bundesparteien schliessen Wahlkampfabkommen*.

wiedziane na tych łamach po wyborach w 1961 r. Potwierdziły się przede wszystkim spostrzeżenia o „amerykanizacji” metod wyborczych w NRF. Odnosi to się zarówno do poziomu argumentacji poszczególnych partii i ich przywódców, jak i do techniki propagandowej: plakatu, rysunku i napisu wyborczego oraz nieskomplikowanych sloganów, które łatwo miały trafić do wyborców³⁰.

Trzeba jednak wspomnieć tutaj o akcji, jaką na rzecz SPD przeprowadził znany pisarz Günter Grass. Było to przedsięwzięcie podobne do kampanii pisarza w 1965 r., wszakże o znacznie szerszym zakresie. Z grupą bliskich sobie przyjaciół, jako *Sozialdemokratische Wählerinitiative*, Grass przemierzał karawaną samochodową Niemcy zachodnie wzdłuż i wszerz, docierając zwłaszcza do okręgów uznanych przez SPD za „słabe”. Nie tyle wygłaszał tam przemówienia, ile dyskutował z wyborcami. SPD nie poniosła żadnych przy tym kosztów, gdyż Grass pokrywał je z opłat wstępnych, których pobieranie jeszcze powiększało atrakcyjność spotkań w myśl zasady, że nie ceni się rzeczy bezpłatnych³¹. Jeśli w 1965 r. SPD nie zawsze była zadowolona z ostrych ataków pisarza przeciw CDU/CSU, nastawiając się na utworzenie koalicji z Unią, to ostatnia kampania Grassa przyniosła mu pełne uznanie kierownictwa partyjnego³².

Raczej mało oryginalna propaganda wyborcza CDU nastawiała się głównie, tak jak w poprzednich wyborach, na podkreślanie zasług Unii dla rozwoju NRF. Utrwaleniu tego przekonania wśród wyborców miało służyć takie np. hasło: „Naród nasz, dzięki społecznej gospodarce rynkowej przezwyciężył po wojnie swą ciężką sytuację i nędzę”³³. Tak więc pozostawienie kierownictwa państwa w rękach Unii gwarantuje dalszy rozwój Republiki Federalnej. Przytoczone poprzednio wyjątki programu CDU z zakresu polityki zagranicznej potwierdzają, jak wierna jest ona swemu hasłu: „żadnych eksperymentów”.

Niepomyślnymi faktami dla Unii w okresie przedwyborczym było ustąpienie — pod naciskiem opinii publicznej — ze swych stanowisk: prezydenta republiki H. Lübkego i przewodniczącego *Bundestagu* E. Gerstenmaiera. Dymisja Gerstenmaiera³⁴ szczególnie podważyła autorytet Unii, ze względu na stawiane mu zarzuty: nadużycie stanowiska dla uzyskania korzyści materialnych.

SPD natomiast przystąpiła do kampanii wyborczej w aureoli zwycięzcy w walce o stanowisko prezydenta republiki. Wybór G. Heinemanna (5 III 1969) był podwójną klęską Unii: porażkę poniósł jej kandydat — G. Schröder.

³⁰ F. Miedziński, *Wybory do IV Bundestagu Niemieckiej Republiki Federalnej*. „Przegląd Zachodni” nr 5/1961, ss. 95 - 109.

³¹ „Der Spiegel” nr 33/1969, s. 86: *Grass-Sowas durchmachen*.

³² „SPD Pressedienst” z 1 X 1969: *Sozialdemokratische Wählerinitiative — Dank für eine grossartige Leistung*.

³³ Zob. przypis 12.

³⁴ „AdG” nr 5/69, s. 14461: *Gerstenmaier zurückgetreten*.

der, po wtóre — utworzył się sojusz *SDP-FDP*³⁵, gdy tymczasem w planach *CDU/CSU* wolni demokraci byli ewentualnymi partnerami, gdyby Unia nie zdobyła większości w nowym *Bundestagu*. Wybór socjaldemokraty na stanowisko prezydenta republiki w oczach wyborców stanowił jeszcze jeden argument przemawiający na rzecz *SPD* jako „partii państwowej”, zdolnej do rządzenia.

Z drugiej strony stosunek *SPD* do sprawy podpisania przez *NRF* układu o nonprolifracji broni atomowych mógł jednak odstraszyć pewne grupy wyborców podatnych na zarzut, że socjaldemokraci w ten sposób „zdradzają żywotne interesy obronne Niemiec i wysługują się Moskwie”. Innym „obciążeniem” dla *SPD* było jej stanowisko w sprawie marki zachodnioniemieckiej, która stała się przedmiotem dyskusji i różnych spekulacji zapoczątkowanych dewaluacją franka francuskiego w końcu 1968 r. Partnerzy *NRF* domagali się rewaluacji marki, widząc w tej operacji możliwość wyjścia z kryzysu istniejącego na rynku walutowym Europy zachodniej. Kiesinger i Strauss sprzeciwiali się temu postulatowi, natomiast minister gospodarki Schiller i inni ministrowie socjaldemokratyczni wypowiadali się za przeprowadzeniem rewaluacji. Publiczna dyskusja na ten temat zaostrzyła się zwłaszcza w ostatnim tygodniu przedwyborczym. Brał w niej udział również Brandt, a Unia rozgrywała całą sprawę w sposób podobnie demagogiczny jak polemikę dotyczącą układu o nonprolifracji³⁶.

Brak oczywiście wymiernych sprawdzianów co do wpływu tej akcji na opinię wyborców, ale bez obaw o popełnienie omyłki można przyjąć, że odniosła ona pewien skutek w skłonnych do popłochu odłamach społecznych, obawiających się wszelkich eksperymentów ze swego rodzaju „świętością narodową”, jaką w *NRF* stała się marka. Takie ujęcie jest tym prawdopodobniejsze, że techniczna strona całej sprawy pozostała dla obywateli czymś niezrozumiałym. W tegorocznej kampanii wyborczej, kiedy Unia i *SPD* przez cały prawie czas szły do wyborów z równymi szansami³⁷, liczył się każdy głos.

Wybory 1969 r. miały bowiem dla *SPD* przełomowe znaczenie. H. Wehner mówił o tym na zjeździe wyborczym partii:

„W dziesięć lat po przyjęciu programu zasadniczego z Godesbergu³⁸, *SPD* stoi przed wyborami, które — w porównaniu z poprzednimi — będą wyborami

³⁵ „AdG” nr 9/69, s. 14531: *Wahl Heinemanns zum Bundespräsidenten*. W trzecim głosowaniu Heinemann otrzymał 512 głosów, a Schröder 506, przy udziale 1 036 delegatów do Zgromadzenia Federalnego (*Bundesversammlung*). Na Heinemann, prócz 449 głosów *SPD*, padła zdecydowana większość spośród 83 głosów, jakimi dysponowała *FDP*. Na Schrödera, prócz 482 delegatów *CDU/CSU*, głosowało 22 delegatów *NPD* i 2 z *FDP*.

³⁶ „AdG” nr 39/69, s. 14946: *BRD gibt nach Auseinandersetzungen CDU-SPD über den DM-Kurs vorübergehend Devisenmarkt frei*.

³⁷ „Der Spiegel” nr 32/69, s. 32: *Abstimmung an der Haustür. Spiegel-Raport über Demoskopie und Wählerverhalten*.

³⁸ Zjazd *SPD* 1961 r. w Godesbergu zatwierdził odejście partii od marksizmu i walki klasowej oraz przekształcenie *SPD* w „partię ludową”.

nadzwyczajnymi. Po raz pierwszy bowiem w okresie powojennym SPD ponosi odpowiedzialność rządową na płaszczyźnie federalnej”³⁹.

Przegrana w wyborach, niezależnie od jej skutków w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej NRF, oznaczałaby dla SPD odsunięcie od upragnionego celu, jakim było zdobycie kierownictwa rządu.

Obok partii dotychczasowej koalicji rządowej, o równych szansach wyborczych, główną uwagę obserwatorów niemieckich i zagranicznych skupiała Narodowa-Demokratyczna Partia Niemiec (NPD). Jej demagogiczna, hałaśliwa i agresywna propaganda budziła poważny niepokój opinii federalnej i światowej.

Nie wykluczano bowiem, że NPD przekroczy klauzulę 5% w skali federalnej, zdobywając tym samym mandaty do *Bundestagu*⁴⁰. Mogłaby się wtedy stać przysłowiowym jęczyzkiem u wagi w *Bundestagu*, którą to rolę chciała już odegrać w Zgromadzeniu Federalnym, głosując na kandydata Unii — G. Schrödera.

Przeciwko NPD i jej nacjonalistycznej propagandzie wystąpiły w kampanii wyborczej wszystkie partie oraz ugrupowania na lewo od SPD, odzywały się też coraz liczniejsze głosy na rzecz zakazu neohitlerowskiej partii. Wielokrotnie z takimi żądaniem wystąpiły związki zawodowe, DGB. Występowano jednak również przeciwko zakazowi NPD.

Trudności natury formalnej w rozstrzygnięciu tej sprawy przed wyborami wysunięto na posiedzeniu rządu „wielkiej koalicji” w dniu 23 IV 1969 r., poświęconemu „ogólnemu obrazowi radykalizmu społecznego w NRF”. Pod pojęciem to minister spraw wewnętrznych Benda podciągnął — obok NPD — nie tylko Opozycję Pozaparlamentarną (*Aussenparlamentarische Opposition*, APO), lecz także komunistów. Przedłożone przez ministra Bendę materiały w sprawie antykonstytucyjnej działalności NPD uznano za „bardzo obciążającą”, postanowiono jednak nie występować z wnioskiem o zakaz NPD. Ministrowie koalicji stwierdzili bowiem, że odpowiednia decyzja Federalnego Trybunału Konstytucyjnego nie zapadłaby przed wyborami⁴¹. Wypowiedziano natomiast opinię, że „wpierw muszą wyborcy wydać swój sąd o tej partii, szkodliwej dla interesów niemieckich”⁴².

Stanowisko to odpowiadało CDU, która w programie wyborczym deklarowała co prawda „zdecydowane wystąpienie przeciwko atakom lewicowych i prawicowych radykałów na państwo i społeczeństwo”, ale rozprawy z nimi ograniczała do środków „duchowych i politycznych”⁴³. SPD w swoim programie również nie wymieniła NPD, mówiąc tylko o „politycznym экстре-

³⁹ Zob. przypis 13.

⁴⁰ Zob. tabele o wynikach NPD na dalszej stronie.

⁴¹ Dla przykładu — od wniosku rządu o delegalizację KPD do decyzji Trybunału Konstytucyjnego minęły 4 lata.

⁴² „AdG” nr 18/69, s. 14944: „Bundesregierung schiebt Entscheidung über Verbotantrag gegen NPD bis nach den Wahlen auf, beschliesst Beobachtung von DKP”.

⁴³ Zob. przypis 12.

mizmie lewicowym i prawicowym” — a więc także stawiała na jednej płaszczyźnie neohitlerowców i komunistów. Zapowiadała przy tym „wykorzystanie wszystkich prawnych możliwości w ich zwalczaniu”⁴⁴.

Stanowisko Unii w sprawie *NPD* oceniano słusznie jako dwuznaczne, zwłaszcza po milczącej akceptacji głosowania *NPD* na Schrödera przy wyborze prezydenta republiki. Unia nie wydała też oficjalnego oświadczenia, że Schröder nie przyjmie wyboru głosami *NPD*, co było możliwe przy przesunięciu się tylko czterech głosów z Heinemanna na Schrödera. Sygnalizowano również z różnych miejscowości podejrzane kontakty lokalnych organizacji *CDU/CSU* z *NPD*. Pod naciskiem krytyki takiego postępowania Unii wobec *NPD*, głos w tej sprawie zabrał na kongresie wyborczym *CDU* jej przewodniczący, kanclerz Kiesinger:

„Nie chcę wiele mówić o *NPD*. Jest ona po prostu nieszczęściem i nie może — o ile od nas to zależy — wejść do *Bundestagu*, ponieważ — jak sądzę — stanowiłaby wewnątrz (NRF) wielkie niebezpieczeństwo. Do tego brak jej co prawda podstaw, ale zagranica wskazywałaby na nas palcem i mówiono by: „Znow się zaczyna”⁴⁵.

Oświadczenie Kiesingera przyjęto z niedowierzaniem. Sądzić bowiem można, że gdyby *NPD* weszła do *Bundestagu* i od niej zależałoby objęcie przez *CDU/CSU* raz jeszcze kierownictwa rządu, Unia nie oparłaby się pokusie. Do dnia wyborów stanowiła więc *NPD* wielką niewiadomą.

Na wspomnianym już posiedzeniu rządu rozważającego ewentualną delegalizację *NPD*, partnerzy „wielkiej koalicji”, zgodnie ze swą znaną postawą wobec ruchu komunistycznego, na jednej płaszczyźnie z neohitlerowcami postawili działającą publicznie w NRF partię komunistyczną: „Rząd federalny śledzić będzie uważnie, czy nowo założona *DKP* utrzymuje się w granicach wytyczonych przez Ustawę Zasadniczą, lub czy też trzeba będzie zastosować wobec niej środki ustawowe”⁴⁶. Postanowienie to było skierowane przeciwko utworzonej na początku 1969 r. Niemieckiej Partii Komunistycznej (*Deutsche Kommunistische Partei, DKP*)⁴⁷, przy czym nadal obowiązuje zakaz Komunistycznej Partii Niemiec (*KPD*), wydany w 1956 r. przez Federalny Trybunał Konstytucyjny⁴⁸. Zakaz przetrwał „wielką koalicję”, gdyż *SPD* od chwili jego wydania stanęła na stanowisku, iż tylko Trybunał może uchylić wyrok, podczas kiedy niemieccy i zagraniczni znawcy prawa konstytucyjnego dowodzili, że wystarczy odpowiednia uchwała *Bundestagu*⁴⁹.

⁴⁴ Zob. przypis 13.

⁴⁵ „AdG” nr 31/69, s. 14829: *Wahlkongres der CDU*.

⁴⁶ Zob. przypis 42.

⁴⁷ „AdG” nr 18/69, s. 14659: *Gründung der DKP*. Zob. też J. Sobczak, *Niemiecka Partia Komunistyczna (DKP)*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1969.

⁴⁸ F. Miedziński, *Komunistyczna Partia Niemiec w 5 lat po delegalizacji*, „Przegląd Zachodni” nr 2/1962, ss. 355 - 366.

⁴⁹ F. Miedziński, *Sprawa legalizacji Komunistycznej Partii Niemiec (KPD)*, „Przegląd Zachodni” nr 3/1965, ss. 100 - 117. Omówienie m. in. wypowiedzi międzynarodowych prawników o konstytucyjnych aspektach zakazu *KPD*.

Powstanie *DKP* wywołało — nie tylko w szeregach Unii — tym większy niepokój, że umożliwiło komunistom, po raz pierwszy od 1953 r., włączyć się legalnie do kampanii wyborczej. Nastąpiło to co prawda nie bezpośrednio, przez wystawienie własnej listy, lecz w ramach Akcji Postępu Demokratycznego (*Aktion Demokratischen Fortschritt, ADK*), formacji utworzonej wspólnie z Niemiecką Unią Pokoju (*DFU*)⁵⁰ i innymi postępowymi grupami. Jakkolwiek fakt prawie 15-letniej nieobecności komunistów w legalnym życiu politycznym NRF utrudniał niezwykle start wyborczy *DKP*, poprzednie zaś akcje wyborcze *DFU* w latach 1961 i 1965 przyniosły słabe wyniki, zarówno ze strony Unii, jak i *SPD* nie lekceważono grupy lewicowo-postępowej, skupionej wokół *DKP* i *DFU*. Nie pomijano jej w ogólnej akcji wyborczej obydwu głównych partii, a w roku wyborczym ukazało się w NRF kilka publikacji, poświęconych komunizmowi niemieckiemu, napisanych z pozycji krytycznych lub otwarcie wrogich⁵¹.

Wszystkie inne, poza wymienionymi, formacje polityczne występujące w akcji wyborczej nie zasługiwały na uwagę. Były to ugrupowania bez jakichkolwiek szans tak ze względu na 5% klauzulę wyborczą, jak i wyraźną w NRF od lat tendencję ku wielkim partiom według wzorów anglosaskich.

Dó wydarzeń związanych niewątpliwie z kampanią wyborczą i zarysowującą się w NRF nową sytuacją polityczną zaliczyć należy podróże do Moskwy czołowych osobistości *SPD* i *FDP*. Wywołały one bowiem niepokój Unii co do kształtowania polityki zagranicznej bez jej udziału, zostały więc przez nią wykorzystane w kampanii wyborczej przeciw *SPD* i *FDP* pod zarzutem „wyprzedzaży interesów niemieckich”.

Najpierw przebywała w Moskwie (w dniach 24-26 VI 1969 r.) delegacja *FDP* w składzie: przywódca partii W. Scheel i jego zastępcy Gentscher i Michnick. Odbili oni m. in. 2-godzinną rozmowę z premierem ZSRR A. Kosyginem, a po powrocie Scheel mówił o „gotowości ZSRR do unormowania stosunków z NRF”⁵².

Delegacja *SPD* bawiła w Moskwie w dniach 20-22 VIII 1969 r. pod kierownictwem przewodniczącego frakcji parlamentarnej H. Schmidta, któremu towarzyszyli jego zastępcy A. Möller i G. Franke. Przeprowadzili oni rozmowę m. in. z ministrem spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko, który — jak oświadczyła delegacja po powrocie — powiedział, że „obydwie strony powinny rozpocząć budowę dróg do siebie”⁵³.

⁵⁰ F. Miedziński, *Niemiecka Unia Pokoju — „ruch zbiorczy” opozycji w Niemieckiej Republice Federalnej*, „Przegląd Zachodni” nr 2/1965, ss. 327-334.

⁵¹ G. Bartsch, *Der Gründungsparteitag der KDP*, „Das Parlament” nr 44/1969, Hans G. Heims, *Fetisch Revolution-Marxismus in der Bundesrepublik*. Luchterhand Verlag, Neuwied, s. 202, E. August Roloff, *Exkommunisten. Ihr Leben und ihr Bruch mit der Partei in Selbstdarstellungen*. Verlag von Haase Köhler, Mainz, s. 432.

⁵² „AdG” nr 30/69, s. 14817: *Gespräche des SDP-Vorsitzenden Scheel in Moskau*.

⁵³ „AdG” nr 33-34/69, s. 14862: *SPD-Delegation unter Schmidt in Moskau*.

Na oskarżenie Unii, zaniepokojonej dużym wrażeniem, jakie wizyty wywarły na opinii federalnej, SPD replikowała, że CDU/CSU wysłałaby chętnie swoich przedstawicieli do Moskwy, nie mogła jednak liczyć na ich przyjęcie. W końcowej fazie kampanii przedwyborczej, kiedy poufne kontakty SPD-FDP zdążyły już w kierunku przyszłego współdziałania, zaczęły się więc rysować elementy ich przyszłej polityki zagranicznej: gotowość podpisania układu o nonprolifracji oraz poszukiwanie „nowych dróg na wschód”.

*

W deklaracji rządowej z dnia 13 XII 1966 r., złożonej w *Bundestagu* przez kanclerza Kiesingera w imieniu „wielkiej koalicji” CDU/CSU-SPD, zapowiedziano zmianę obowiązującej w NRF ordynacji wyborczej. Kiesinger oświadczył wówczas:

„Najpewniejszym zabezpieczeniem przed możliwym nadużyciem władzy jest zdecydowana wola partnerów wielkiej koalicji utrzymania jej tylko na określony czas, czyli do końca obecnej legislatury. W okresie tej współpracy, zgodnie z poglądem rządu federalnego, ma nastąpić konstytucyjne zatwierdzenie nowej ordynacji wyborczej, która w wyborach do *Bundestagu* po 1969 r. umożliwi powstanie wyraźnej większości. W ten sposób stworzy się instytucjonalną konieczność zakończenia wielkiej koalicji i koalicji w ogóle. Rząd rozważa możliwość (opracowania) przejściowej ordynacji wyborczej do wyborów 1969 r.”⁵⁴

W intencji partnerów „wielkiej koalicji” reforma miała wprowadzić system tzw. wyborów większościowych na wzór angielski, zapewniający jednej partii większość w parlamencie i kierownictwo rządu. Wybierano by posłów jedynie w okręgach zwykłą większością głosów, zniesiono by wszelkie listy krajowe, jak i system proporcjonalnego podziału połowy miejsc w parlamencie. System ten oznaczałby w praktyce wprowadzenie dwupartyjności w NRF.

Reforma taka stanowiła pewne ryzyko zarówno dla Unii, jak i dla SPD, spychając w każdym razie jedną z partii do roli opozycji na cały okres legislatury, a teoretycznie nawet na kilka kadencji, jeśli by partia zwycięska w wyborach 1973 r. spowodowała zmianę swą polityką poglądów szerszych mas wyborców. Reforma wymagałaby również przeprowadzenia delikatnej operacji nowego podziału państwa na okręgi, który mógłby już gwarantować jednemu z partnerów koalicji przewagę mandatów. Zniesienie np. obecnie istniejących dysproporcji między okręgami wielkoprzemysłowymi a okręgami w zasadzie rolniczymi byłoby korzystne dla SPD. Już sam spór o podział okręgów mógł więc doprowadzić do rozbicia koalicji CDU/CSU-SPD.

Ta zasadnicza sprzeczność interesów sprawiła, że „wielka koalicja” w ciągu trzech lat nie zdołała opracować nawet przejściowej ordynacji do wyborów 1969 r. Minister spraw wewnętrznych Benda (CDU) odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obciążył SPD:

⁵⁴ „Bulletin” nr 157/1966, ss. 1265 - 70: *Regierungserklärung des Bundeskanzlers vor dem deutschen Bundestag*.

„Nie przeprowadzono tej ważnej reformy w ubiegłej legislaturze, co tkwiło już w uchwale norymberskiego zjazdu partyjnego SPD (1968 r.), mówiącej o odroczeniu decyzji w tej sprawie do następnego zjazdu, który odbędzie się dopiero w 1970 r.”⁵⁵

Natomiast H. Wehner na zjeździe wyborczym SPD w 1969 r. oświadczył:

„To nie SPD sprzeciwiła się przeprowadzeniu reformy, zgodnie z deklaracją rządową, lecz CDU względnie jej minister spraw wewnętrznych (Benda). Chrześcijańscy demokraci uznali, że nie zdołają, przed ostatecznym podjęciem decyzji, dostarczyć zażądanych przez SPD materiałów”⁵⁶.

Wewnątrz „wielkiej koalicji” trwały więc dyskusje wokół samej sprawy reformy, nie doszło jednak do rzeczowego jej rozważenia. Wszyscy wiedzieli, że porozumienie jest iluzoryczne, spór zaś może rozbić koalicję, czego obydwie strony nie pragnęły. Znamienne, że minister Benda swój zarzut pod adresem SPD zamieścił w artykule omawiającym techniczną stronę obowiązującej ordynacji wyborczej, dzięki czemu mógł on ukazać się w rządowym „Biuletynie” tuż przed wyborami, co SPD uniemożliwiło należyte odparcie tego propagandowego stwierdzenia. Ze strony CDU nie było to postępowanie lojalne, wykazywało przy tym wysokie napięcie istniejące w stosunkach między partnerami, wykluczające przyszłą „wielką koalicję”.

Wybory do *Bundestagu* przeprowadzono więc na podstawie dotychczasowej ordynacji, która tylko raz — w 1957 r. — zapewniła jednej partii bezwzględną większość (wówczas CDU/CSU). Warto przytoczyć, w jaki sposób minister Benda uzasadniał konieczność zmiany ordynacji:

„Moje obszernie omówienie obecnej ordynacji wyborczej wykazuje, że proporcjonalne prawo wyborcze pozwala wyborcy jedynie na ograniczenie się do niezobowiązującego okazania sympatii wybranej partii. Jej zaś rzeczą jest przydzielenie mandatu według swego uznania. Natomiast względne większościowe prawo wyborcze powierza wyborcy odpowiedzialność nie tylko za skład parlamentu, lecz także odpowiedź na pytanie, która partia ma utworzyć rząd. Stawia ono wyraźne większości, a tym samym zwycięzcy stawia zadanie utworzenia rządu, a pokonanemu daje wskazówkę, by w opozycji przygotowywał się do przejęcia w przyszłości odpowiedzialności rządowej. Najważniejszy skutek wyborów większościowych tkwi w tym, że wychowują one wyborcę i składają do większego namysłu w sprawie następstw jego decyzji. Musi on zrzeczywiście chcieć powierzenia odpowiedzialności rządowej partii, którą wybiera, a tym samym nie może zadowolić się wyrażeniem tylko swojej negacji, jednak bez alternatywy”⁵⁷.

Obowiązująca jeszcze w ostatnich wyborach ordynacja nie gwarantowała tak wyraźnych decyzji. Teoretycznie dopuszczała wybranie przedstawicieli nawet kilkunastu partii, a jedynie ujawniający się coraz wyraźniej w NRF trend do wielkich partii oraz wprowadzenie ograniczającej 5% klauzuli zmniejszyło w *Bundestagu* liczbę reprezentowanych stronnictw do trzech. Z wyjątkiem więc kadencji 1957-1961 Niemiecką Republiką Federalną rządziły od 1949 r. koalicje partyjne.

⁵⁵ E. Benda, *Bundesminister des Inneren, Das geltende Wahlrecht für die Bundesrepublik Deutschland*, „Bulletin” nr 117/1969, s.97.

⁵⁶ „AdG” nr 20/1969: *Dritter Ausserordentlicher Parteitag der SPD*.

⁵⁷ Zob. przypis 55 s. 35.

Dotychczasowa ordynacja ograniczała prawo wyboru obywateli właściwie do deputowanych, wybranych w połowie bezpośrednio w okręgach. Ale wyznaczenie kandydatów było już prawem pośrednim tylko członków poszczególnych partii, czyli nieco więcej niż ok. 3% uprawnionych do głosowania, bezpośrednio zaś — jedynie delegatów tych członków na konferencjach okręgowych⁵⁸. Wybór drugiej połowy członków parlamentu — to dla wyborców możliwość wypowiedzenia się tylko za kandydatami danej partii, figurującymi na tzw. listach krajowych, bez jakiegokolwiek wpływu, który z tych kandydatów ma być posłem. Na listach tych figurowało mianowicie, wobec możliwości wybrania tylko kilku czy kilkunastu posłów, po 40, 60 czy nawet powyżej 100 kandydatów, co danej partii pozwalało dowolnie manipulować „wybranymi” kandydatami.

Aspekty polityczne obowiązującej ordynacji są nie tylko dyskusyjne, technicznie bowiem jest ona bardzo skomplikowana⁵⁹. Wskazuje na to choćby fakt posiadania przez wyborcę prawa oddania dwóch głosów: pierwszego na kandydata w okręgu wyborcy, drugiego na tzw. listę krajową (*Landesliste*), na której — ukryci za „liderami” — kandydują w wielu przypadkach ludzie nie mający najmniejszych szans wyboru w okręgach. Przegląd szczegółowy wyników głosowania w okręgach dowodzi też, że nie ma ani jednego okręgu, w którym liczba głosów oddanych na kandydata danej partii byłaby identyczna z głosami oddanymi na listę krajową tej samej partii. Procedura przydzielania zaś mandatów z list jest taka, że najważniejszy nie jest głos oddany bezpośrednio na kandydata w okręgu, lecz głos drugi, oddany na listę, którą też tylko wymienia się w ogólnych wynikach głosowania w NRF. Powoduje to, że np. *SPD*, która w 1969 r. zdobyła po raz pierwszy więcej mandatów okręgowych niż Unia, wskutek niższej liczby głosów oddanych na jej listy, ma mniej mandatów w *Bundestagu* niż przeciwnik⁶⁰.

Jak już zaznaczono, w 1969 r. wybierano 248 posłów z tyłuż okręgów zwykłą większością głosów. Następnych 248 posłów wybierano z list krajowych, na podstawie drugich głosów, stosując przy rozdziale mandatów system proporcjonalny de Hondta, obowiązujący w Polsce międzywojennej aż do wyborów w 1930 r. Aby jednak uzyskać mandaty z list krajowych, dana partia musi otrzymać w skali federalnej co najmniej 5% ogółu oddanych głosów lub też zdobyć przynajmniej 3 mandaty w bezpośrednich wyborach w okręgach. W okręgach zgłaszać mogą kandydatury wszystkie ugrupowania, a nawet poszczególne jednostki, tzw. bezpartyjni (*Parteilose*), natomiast listy krajowe mogą wystawić tylko zarejestrowane partie polityczne, do których nie należy nawet 3% masy wyborców.

⁵⁸ „Der Spiegel” nr 28/1969: *Kandidaten*.

⁵⁹ Zob. przypis 55 oraz K. Schwarz, *Die gesetzlichen Grundlagen der Wahl*, „Das Parlament” nr 38 - 39/1969.

⁶⁰ Jeszcze jeden dowód, że obowiązująca ordynacja wyborcza preferuje listy krajowe przed wynikami bezpośredniej walki w okręgach.

W wyborach 1969 r. 13 stronnictw zgłosiło ogółem 2 636 kandydatów do 496 miejsc poselskich. Tylko jednak CDU/CSU, SPD, FDP, NPD oraz ADF (*Aktion Demokratischer Fortschritt*) zgłosiły kandydatów we wszystkich okręgach oraz wystawiły listy we wszystkich krajach związkowych. Dodać należy, że Unia kandydatów CSU i jej listę zgłosiła w Bawarii, CDU natomiast we wszystkich innych krajach NRF. Nowo powołana do życia *Europa-Partei (EP)*, domagająca się całkowitej integracji politycznej i gospodarczej Europy zachodniej, wysunęła kandydatów i wystawiła listy we wszystkich krajach związkowych z wyjątkiem Nadrenii-Palatynatu. Inne ugrupowania polityczne wysunęły kandydatów i listy w części okręgów i krajów lub — jak Centrum katolickie — tylko listę w Północnej Nadrenii-Westfalii, lecz w żadnym okręgu⁶¹.

Partie dotychczas reprezentowane w *Bundestagu* wystawiły ogółem 1 196 kandydatów, w tym: SPD — 480, CDU/CSU — 434, FDP — 282. W przeciwieństwie do zarysowujących się od 1957 r. tendencji zmniejszania się ilości partii stających do wyborów, w 1969 r. liczba partii zwiększyła się o dwie, a list krajowych o osiem — w porównaniu z 1965 r. W 10 okręgach Bawarii i Badenii-Wirtembergii zgłoszono np. kandydatów nieznanego szerzej ugrupowania Niezależnych Demokratów, którzy jednak wszędzie otrzymali tylko po kilkaset głosów. W jednym z okręgów wyborczych stanął kandydat wypowiadający się „przeciwko werbowaniu cudzoziemców” do pracy. Los tych wszystkich propozycji wyborczych dowiódł, że w walce wielkich partii małe stronnictwa mają coraz mniej szans.

W 1969 r. uprawnionych do głosowania było 38 658 363 wyborców wobec 38 510 395 w 1965 r., czyli tylko o 147 968 więcej. Natomiast różnica między uprawnionymi w 1961 r. i 1965 wynosiła 1 mln 79 tysięcy. Niewielki wzrost liczby wyborców jest wynikiem niskiego przyrostu naturalnego wśród pierwszych roczników powojennych oraz większą śmiertelnością osób starszych, które przeżyły wojnę. W 1965 r. na poważne zwiększenie liczby wyborców wpłynął też m. in. powrót tzw. spóźnionych wysiedleńców, jak ciągle jeszcze określa się wracających do NRF Niemców z różnych krajów⁶².

Prawo udziału w głosowaniu uzyskuje się w NRF dopiero po ukończeniu 21 roku życia. CDU, SPD i FDP wypowiedziały się w swoich programach wyborczych za obniżeniem granicy wieku wyborcy do 18 lat. Jedynie ultra-konserwatywna CSU sprawę tę całkowicie pominęła, nie wyrażając żadnej opinii na temat w swym programie.

Odczuwamy nadal skutkiem minionej wojny jest w NRF zdecydowana przewaga liczebna kobiet. W tegorocznych wyborach uprawnionych więc było do głosowania (w liczbach zaokrąglonych) 17,51 mln mężczyzn i 21,14 mln kobiet⁶³. Fakt ten wywiera poważny wpływ na życie polityczne Niemiec za-

⁶¹ „Das Parlament” nr 38 - 39/1969: 13 Parteien — 2635 Bewerber.

⁶² Jw.: *Über 38 Millionen Bundesbürger sind wahlberechtigt.*

⁶³ Jw.

zachodnich, gdyż właśnie wśród kobiet przeważa element konserwatywny, któremu Unia zawdzięcza swe dotychczasowe sukcesy wyborcze.

Zjawiskiem równie niepomyślnym dla sił postępowych w NRF jest stały wzrost roczników starszych. Zmniejszyła się bowiem liczba wyborców w wieku 25 - 30 lat, natomiast liczba osób powyżej 60 roku życia wzrosła do 11,1 mln (10,2 mln w 1965 r.). Badania statystyczne wykazały przy tym, że np. w 1965 r. najszerzy udział w wyborach wzięli mężczyźni w wieku 50 - 60 lat (91,3%) oraz kobiety tej kategorii wieku (88,1%). Również kobiety powyżej 70 lat uczestniczyły w wyborach w 74,8%, a mężczyźni nawet w 86,4%⁶⁴. Jest to rezerwuar wyborczy, do którego najbardziej przemawia niezmienny slogan propagandowy CDU: „Sicher ist sicher”. Usiłując przewidzieć przyszły rozwój sił politycznych w NRF (np. w okresie najbliższych 10 lat), nie można więc przeoczyć wpływu tego „biologicznego” czynnika na wyniki wyborów.

Pewną zmianę spowodować może prawdopodobnie obniżenie przez nowy Bundestag granicy wieku wyborczego do 18 lat. W tegorocznych wyborach grupa 21 - 24-letnich, biorących po raz pierwszy udział w wyborach, obejmowała 2,4 mln osób (2,9 mln w 1965 r.). Gdyby niższy wiek wyborczy obowiązywał już w 1969 r., do urn mogłoby jeszcze pójść 2,1 mln młodych ludzi⁶⁵, raczej chyba głosujących na SPD niż CDU/CSU. Za cztery lata młode roczniki będą liczniejsze niż pierwsze powojenne, co może wywrzeć pewien wpływ na przyszłe ukształtowanie się sił politycznych w NRF. Ponadto zacznie się zmniejszać stopniowo przewaga kobiet wobec równowagi obydwu płci w młodszych rocznikach.

Rekapitulując można stwierdzić, że do wyborów 1969 r. społeczeństwo zachodniemieckie przystąpiło w warunkach niepomyślnych dla sił postępowych: 1) przy obowiązywaniu przestarzałej i skomplikowanej ordynacji wyborczej, 2) przy minimalnym zwiększeniu ogólnej liczby uprawnionych do głosowania, 3) znacznej przewadze kobiet, z dużym odsetkiem starszych, 4) znacznym wzroście ilości wyborców powyżej 60 lat (do ogółem 28% uprawnionych do głosowania), 5) niskim udziale nowych wyborców, wynoszącym tylko 6,4% wszystkich uprawnionych.

Oceniając wyniki wyborów do Bundestagu nie można zapominać o tych ważnych elementach układu politycznego w NRF.

*

Wybory do VI Bundestagu odbyły się w dniu 28 września 1969 r. W dniu 11 października Federalna Komisja Wyborcza ogłosiła ich ostateczny, następujący wynik:⁶⁶

⁶⁴ Jw.: *Fünfzig bis Sechzigjährige am eifrigsten*.

⁶⁵ Zob. przypis 62.

⁶⁶ „Das Parlament” nr 43/1969: *Das endgültige Ergebnis der Bundeswahl 1969*. Opracowane przez autora poszczególne tabele oparte są na urzędowych wynikach wyborów.

	1965 ⁶⁷			1969		
Uprawnionych do głosowania	38 510 395			38 677 235		
Oddanych głosów	33 416 207			33 523 064		
Ważnych głosów	32 620 442			32 966 024		
Nieważnych głosów	795 675			557 040		
Udział głosujących	86,8%			86,7%		

	1965 r.			1969 r.		
	głosów	%	mandatów	głosów	%	mandatów
<i>SPD</i>	12 813 186	39,3	202	14 065 716	42,7	224
<i>CDU/CSU</i> ⁶⁸	15 524 086	47,6	245			
<i>CDU</i>				12 079 535	36,6	193
<i>CSU</i>				3 115 652	9,5	49
<i>FDP</i>	3 096 739	9,5	49	1 903 442	5,8	30
<i>NPD</i>	664 193	2,0	—	1 422 010	4,3	—
<i>ADF</i> ⁶⁹	434 182	1,3	—	197 333	0,6	—
nini ⁷⁰	88 074	—	—	220 919	—	—

Ogólny wynik wyborów nasuwa przede wszystkim następujące wnioski: tendencja do głosowania na dwie największe partie względnie bloki utrzymuje się nadal, spychając na margines życia politycznego inne ugrupowania partyjne. *CDU/CSU* oraz *SPD* gromadzą coraz wyższy odsetek ogólnie oddanych głosów. Ilustruje to następujące zestawienie:

Rok	1957	1961	1965	1969
<i>CDU/CSU</i>	50,2%	45,3%	47,6%	46,1%
<i>SPD</i>	31,8%	36,2%	39,3%	42,7%
Ogółem	81,0%	81,5%	86,9%	88,8%

W samym zaś „bloku wielkopartyjnym” stopniowo coraz większe zyski zdobywa *SPD*, lecz — jak dotychczas — nie tyle kosztem Unii, ile innych stronnictw, przede wszystkim *FDP*. Wolni demokraci stracili w 1969 r. prawie 1 mln 200 tys. głosów i znaleźli się na krawędzi 5% klauzuli.

Skupienie się większości wyborców wokół wielkich partii uwydatnia się następująco w ilości zdobywanych mandatów ⁷¹.

Rok	1949	1953	1957	1961	1965	1969
<i>CDU/CSU</i>	139	243	270	242	245	242
<i>SPD</i>	131	151	169	190	202	224
Ogółem	270	394	439	432	447	466
<i>FDP</i>	52	48	41	67	49	30

⁶⁷ B. Lechicki [Florian Miedziński], *Wyniki wyborów do V Bundestagu i skład rządu NRF*. „Przegląd Zachodni” nr 5 - 6/1965 ss. 202 - 219.

⁶⁸ Po wyborach w 1965 r. zliczono razem głosy *CDU* i *CSU*.

⁶⁹ W wyborach 1961 i 1965 jako „Niemiecka Unia Pokoju”.

⁷⁰ Sześć różnych ugrupowań, z których największe, „Europa-Partei”, uzyskało 49 778 głosów.

⁷¹ Ogólna liczba mandatów do parlamentu wahała się i wynosiła: 1949 — 402, 1953 — 487, 1957 — 497, 1961 — 499, 1965 — 496 oraz 1969 — 496.

Z wyjątkiem wyborów w 1957 r., kiedy to jedyny raz Unia zdobyła bezwzględną większość i mogła tym samym utworzyć rząd jednopartyjny, jeszcze wyrazistiej ujawnia się wzrastająca popularność *SPD* wśród mas wyborczych w liczbie uzyskanych mandatów okręgowych. Jak już zaznaczono, mandaty te zdobywa się zwykłą większością głosów, decydujące więc znaczenie posiada bezpośrednie zaufanie wyborców do kandydata.

Rok	1957	1961	1965	1969
<i>CDU/CSU</i>	194	156	154	121
<i>SPD</i>	46	91	94	127
<i>FDP</i>	1	—	—	—

Dane te wykazują, że w ostatnich wyborach *SPD* pokonała Unię w bezpośredniej walce w okręgach i to w sposób decydujący. Partie Unii mają tym samym jeszcze mniej powodów, aby dążyć do rychłej reformy ordynacji wyborczej przez zniesienie list krajowych i uzależnienia wyboru wszystkich posłów od wyniku w okręgach. Unia może w tym przypadku liczyć na poparcie *FDP*, która po raz ostatni pewną rolę w wyborach okręgowych odegrała w 1953 r., zdobywając wówczas 14 mandatów okręgowych. Nawet w tak ogólnie pomyślnych dla siebie wyborach 1961 r. *FDP* nie zdobyła ani jednego mandatu okręgowego, tracąc nawet ostatni uzyskany w 1957 r.

Oparcie wyborów wyłącznie na głosowaniu w okręgach przyczyniłoby się również do zaniku swoistych dylematów u wyborców — zwolenników mniejszych ugrupowań politycznych. Istnienie tzw. pierwszych głosów (w okręgach) i drugich głosów (na listy krajowe) potwierdza bowiem, że poważna część wyborców inaczej głosuje w pierwszym przypadku, a inaczej w drugim, co wykazuje następujące zestawienie:

	Pierwsze głosy	Drugie głosy
<i>SPD</i>	14 402 374	14 065 716
<i>CDU</i>	12 137 148	12 079 533
<i>CSU</i>	3 094 176	3 115 652
<i>FDP</i>	1 554 651	1 903 422
<i>NPD</i>	1 189 375	1 422 010

Zestawienie to potwierdza, że część zwolenników mniejszych ugrupowań, których kandydaci nie mają w okręgach żadnych szans, „pierwszy głos” oddają wielkim partiom, a dopiero poprzez oddanie „drugiego głosu” na listy krajowe manifestują swe rzeczywiste poglądy polityczne. Tak postąpiła poważna część wolnych demokratów, głosując w okręgach na *SPD*, podczas kiedy zwolennicy *NPD* w Bawarii w jakimś zakresie poparli bliską ich poglądom *CSU*, w innych krajach zaś w pewnym stopniu *CDU*. Dopuszczalna jest także — pozornie paradoksalna — możliwość, że w Bawarii jakaś liczba głosów zwolenników *CSU* padła w okręgach na *SPD* (być może z niechęci do kandydatów okręgowych *CSU*), a dopiero na liście krajowej skupiła się na *CSU*, co tłumaczy różnicę ok. 120 tys. głosów na jej korzyść. Fakt ten raz

jeszcze wykazywałyby ujemne skutki obecnie obowiązującego, skomplikowanego systemu ordynacji wyborczej.

Zmniejszenie się wpływów partii Unii, jak i postęp *SPD* oraz osłabienie *FDP* nie odbywało się równomiernie we wszystkich krajach NRF. Zjawisko to odzwierciedla zamieszczone poniżej zestawienie wyników wyborów w poszczególnych krajach (*Länder*).

Wyniki w poszczególnych krajach (w nawiasach wyniki z 1965)

Kraj	<i>SPD</i>	<i>CDU/CSU*</i>	<i>FDP</i>
Szlezwik-Holsztyn	43,6 (38,8)	46,1 (48,2)	5,2 (9,4)
Hamburg	54,6 (48,3)	34,0 (37,6)	6,3 (9,4)
Dolna Saksonia	43,8 (39,8)	45,2 (45,8)	5,6 (10,9)
Brema	52,0 (48,5)	32,3 (34,0)	9,3 (11,7)
Pln. Nadrenia — Westfalia	46,8 (42,6)	43,6 (47,1)	5,4 (7,3)
Hesja	48,2 (45,7)	38,4 (37,8)	6,7 (12,0)
Nadr. Palatynat	40,1 (36,7)	47,8 (49,3)	6,3 (10,2)
Badenia-Wirtembergia	36,6 (33,0)	50,7 (49,8)	7,5 (13,1)
Saara	39,9 (39,8)	46,2 (46,8)	6,7 (8,6)
Bawaria	34,6 (33,1)	54,4 (55,6)	4,1 (7,3)

* *CSU* tylko w Bawarii.

Jedynie więc w Badenii-Wirtembergii oraz Hesji *CDU* zdołała powiększyć odsetek głosów, we wszystkich innych krajach ponosząc straty, szczególnie dotkliwe w największym kraju NRF — w Północnej Nadrenii-Westfalii. Ten zaś właśnie kraj w znacznym stopniu zadecydował o ogólnym sukcesie *SPD*, która jedynie w Zagłębiu Saary zanotowała stan stagnacji. O klęsce *FDP* zadecydowały natomiast przede wszystkim: Dolna Saksonia, Hesja, Nadrenia-Palatynat i Badenia-Wirtembergia. Co się tyczy Bawarii, to wolnym demokratom grozi tam wyeliminowanie w następnych wyborach do *Landtagu*.

W świetle ogólnego wyniku wyborów do *VI Bundestagu* można więc mówić o zwycięstwie *SPD*, mimo że i tym razem uzyskała ona jeszcze mniej głosów i mandatów niż partii Unii. *SPD* zdobyła bowiem 22 nowe mandaty (224 wobec 202) oraz 1 252 530 nowych głosów, powiększając ogólną liczbę głosów z 12 813 186 w 1965 r. do 14 065 716 w 1969 r. Już więc tylko 1 mln 130 tys. głosów dzieli *SPD* od partii Unii, podczas kiedy w 1965 r. — 2 mln 711 tysięcy. W przyszłych wyborach wystarczy *SPD* ok. 600 tys. nowych głosów, by przełamać nawet formalne pretensje Unii do uznawania się za „największą partię”. Jak zaś wykazują wyniki ostatnich i poprzednich wyborów, nie *CDU/CSU*, lecz *SPD* znajduje się w stałej ofensywie. Przyjąć więc można, że wyniki ostatnie wywrą psychologiczny wpływ na tę część zwolenników Unii, która raczej już tylko z „adenauerowskiej tradycji” niż z przekonania jeszcze tym razem oddała swe głosy chadeckim konserwatystom.

Oficjalny biuletyn *SPD* stwierdził też nazajutrz po wyborach:

„Sozialdemokratische Partei Niemiec odniosła 28 września 1969 r. największy sukces wyborczy w swej 106-letniej historii. Zyskując 42,7% ogółu oddanych głosów zdobyła, w porównaniu z wyborami w 1965 r., 3,4%. Jest to nieustanny marsz naprzód, wskazujący wyraźnie, że SPD posiada nie tylko solidną bazę zaufania wśród ludności, lecz także, że zdolna jest coraz to nowe warstwy wyborcze przekonać o słuszności swojej polityki”⁷².

Jako charakterystyczne cechy swego sukcesu wyborczego SPD wymieniła: 1) zepchnięcie po raz pierwszy CDU/CSU na drugie miejsce pod względem ilości zdobytych mandatów okręgowych, 2) sukcesy na tych terenach, które CDU dotychczas uznawała za swoją domenę, jak np. obszary z przewagą ludności katolickiej. Przypomnieć tu warto wielki skok naprzód SPD w Północnej Nadrenii-Westfalii z jej katolicką ludnością, gdzie każdy zdobyty procent nowych wyborców — to ok. 100 tys. głosów.

CDU poniosła niewątpliwą porażkę, uwidoczną nie tyle w straconych głosach (3%) i mandatach (3), ile w podważeniu swego prestiżu jako partii, która od 20 lat rządziła w NRF i ze swoich szeregów wyłaniała kanclerzy. Szczególnie dotkliwą dla CDU, jej prestiżu i perspektyw jest utrata 32 mandatów okręgowych (CSU — 2), co prawda niemal wyrównana mandatami z list krajowych. Jeśli zaś partie Unii ogółem straciły tylko 1,5% głosów, zawdzięczają to CSU. Stracili swe mandaty w okręgach wybitni działacze CDU jak: G. Schröder, były minister obrony i kandydat Unii na prezydenta Republiki Federalnej, kierownik biura frakcji parlamentarnej — Rasner, minister pracy — Katzer, minister d.s. rodziny — pani Brauksiepe, kierownik biura zarządu federalnego CDU — Kraske, wiceprzewodniczący EWG — Hellwig i in.

Spośród 68 największych miast federalnych Unia utrzymała przewagę jeszcze tylko w 14, m. in. w Bonn, Karlsruhe, Augsburgu, Regensburgu, Würzburgu, München-Gladbach, Monasterze i Ludwigsburgu. W Kolonii, stolicy katolickiej Nadrenii, i dawnej domenie CDU, wszystkie cztery bezpośrednie mandaty zdobyła SPD.

Niemale więc zdziwienie opinii federalnej wywołało nazajutrz po wyborach następujące stwierdzenie zawarte w biuletynie CDU:

„Również szóste wybory drugiej niemieckiej republiki były nowym dowodem zaufania dla partii Unii. CDU/CSU pozostają nadal najsilniejszą partią polityczną w Republice Federalnej, Unia otrzymała więc ponownie polityczne zadanie kierownicze. SPD nie osiągnęła swego celu, tj. zepchnięcia Unii z czołowego miejsca”⁷³.

Twierdzono nawet:

„Jeśli spojrzeć na dotychczasowe wybory federalne, wynik ostatnich należy do najlepszych dla Unii”. O ile zaś SPD zdołała zdobyć nowe głosy, to „z powodu osiągnięcia wielkiej koalicji, za którą ostatecznie odpowiedzialność ponosił kanclerz Kiesinger”.

⁷² „SPD Pressedienst” z 29 X 1969: 28 September 1969 — *Ein grosser Tag für die deutsche Sozialdemokratie*.

⁷³ „Deutschland — Union Dienst” („DUD”) z 29 IX 1969; *Auftrag zur Führung*.

Ustalając taką ocenę wyniku wyborów, CDU wysunęła odpowiedni wniosek:

„Wynik wyborów pozwala wyraźnie dostrzec oczekiwania naszego narodu utworzenia tak szybko jak to możliwe stabilnego rządu, w którym CDU/CSU przejmie polityczne kierownictwo. Rząd utworzony przeciwko najsilniejszej partii mógłby być tylko kryzysową koalicją. Nie chodzi przy tym o sprawy prestiżowe, lecz o przyszłość naszego kraju”⁷⁴.

Było zaś publiczną tajemnicą, że już przed wyborami nawiązano kontakty między SPD a FDP w sprawie utworzenia koalicji rządowej. Toteż już w następnym biuletynie kierownictwo CDU zaatakowało SPD, że zamierza jakoby „sfalszować wyniki wyborów z 28 września”. Twierdzono m. in.:

„Socjaldemokraci usiłują wmówić naszemu narodowi, że to oni są najsilniejszą partią. Księgują swoje zdobycze głosów po prostu jako zwycięstwo wyborcze i z tupetem zmiatają ze stołu fakty w sposób nieodpowiedzialny. Czy jesteśmy rzeczywiście świadkami połogu kleszczowego historycznej legendy?”⁷⁵.

Po raz pierwszy bowiem SPD wyciągnęła wniosek z niewątpliwego faktu, że CDU i CSU — to dwie odrębne partie. Istotna różnica poglądów między CDU a CSU została uwypuklona w programach wyborczych obydwu partii, jak to wynika z omówionego wyżej stanowiska głównych partii w sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej. Istnienie w Bundestagu wspólnej frakcji parlamentarnej CDU/CSU ma zaś tylko charakter roboczy, nie zmieniając faktu, że tu chodzi o współpracę dwóch partii, a nie o jedność organiczną.

Wyciągnięcie praktycznych wniosków z tego stanu rzeczy nie nasuwało się podczas poprzednich pięciu kadencji Bundestagu, gdyż do 1965 r. wolni demokraci wybierali koalicję z Unią, kiedy zaś w 1966 r. — po upadku rządu Erharda — proponowali koalicję SPD, socjaldemokraci z wielu względów podjęli współdziałanie z partiami Unii. Nie zdołała więc Unia zapobiec skutkom swej porażki i podważyć sukcesu SPD, w imieniu której — wobec pretensji Unii — W. Brandt oświadczył, że masy wyborcze faktem uczynienia SPD najsilniejszą partią udzieliły mu mandatu do zabiegania o stanowisko kanclerza federalnego. Pretensje Unii odparł stwierdzeniem, że CSU w sprawach wyborczych, finansowych itd. zawsze występowała jako osobna partia, a więc i obecnie nie może być zaliczana do CDU, lecz traktowana jako trzecie pod względem liczebności stronnictwo republiki. Brandt stwierdził:

„Opierając się na wynikach wyborów do Bundestagu [...] starać się będę o zgodę większości Bundestagu na objęcie stanowiska kanclerza. Powiadomiłem o tym prezydenta republiki”⁷⁶.

⁷⁴ Jw.

⁷⁵ „DUD” z 30 IX 1969: Dr Arthur Rathke, Sprecher der CDU: „Manipulierter Sieg”.

⁷⁶ „AdG” nr 39/1969, s. 14944: Wahlen zum 6. Deutschen Bundestag: SPD bemüht sich um Koalition mit FDP — Brandt strebt Kanzlerschaft an.

Rozegranie bez większego wstrząsu tej powyborczej kampanii o kierownictwo rządu umożliwiły dwa fakty: 1) zasiadanie na fotelu prezydenta republiki socjaldemokraty Heinemanna, a nie chadeka Schrödera, 2) opowiedzenie się FDP za koalicją z SPD, co z góry przekreślało możliwość uzyskania większości przez kandydata chrześcijańskiej demokracji.

Uchwała FDP nie nastąpiła bez wewnętrznych rozgrywek w łonie partii. W dniu 28 września FDP otarła się bowiem o skraj politycznej przepaści — 5% klauzuli, od której wolnych demokratów dzieliło zaledwie ok. 250 tys. głosów. Kierownictwo FDP nie starało się umniejszać swej klęski:

„Wynik wyborów do VI Bundestagu był dla FDP gorzkim rozczarowaniem. Próba przekonania szerszego kręgu wyborców, że właśnie dla postępu szczególnie konieczną jest silna FDP, zakończyła się niepowodzeniem. Ostatecznie partia odrzucona została takim wynikiem wyborczym, jakiego nie spodziewali się nawet przeciwnicy FDP”⁷⁷.

Przyczynę swego niepowodzenia FDP widzi głównie w zaostrzających się od miesięcy stosunkach Unia-SPD w łonie „wielkiej koalicji”, w wyniku których polaryzacja sił stała się wyraźniejsza niż wtedy, kiedy SPD znajdowała się w opozycji. W polemice toczonej od miesięcy przez partie koalicji rządowej, mniejszej i znacznie słabszej finansowo FDP trudno było wysunąć się z jej „rzeczowymi i realistycznymi pojęciami politycznymi”. Ocena kierownictwa FDP zawierała dalej pewne znamienne stwierdzenie, a mianowicie, że „poważnej części” wyborców FDP nie odpowiadało wyjście wolnych demokratów w 1966 r. z koalicji rządowej z Unią i przekształcenia się w bojową partię opozycyjną. Oddawali oni głosy na FDP, by w koalicji z CDU działała ona jako swego rodzaju liberalny korektor. Na tle tego stwierdzenia zachodzi pytanie, jaka będzie rola tego odłamu wolnych demokratów w koalicji ich partii z SPD?

SPD, która w latach minionych bardzo surowo oceniała chwiejną politykę FDP, tym razem bardzo łagodnie potraktowała wolnych demokratów:

„Dla FDP wynik wyborów jest żaloszny. Spadek jej udziału w głosach z 9,5 do 5,8% pozwala przypuszczać, że tym razem opowiedzieli się za FDP tylko ci wyborcy, którzy dążą do zmiany kierownictwa w Bonn. Jakże to będzie miało skutki dla FDP, nie da się jeszcze przewidzieć. Kierownictwu FDP nie będzie łatwo utrzymać zarysowany przez nie w Bonn kurs przed wyborami. Ale FDP może przyjąć jako pewnik, że Socjaldemokracja rozpatrzy lojalnie wszelkie możliwości, które by nadawały się do zapewnienia postępowej polityki w Republice Federalnej”⁷⁸.

CDU, zazwyczaj także nie krępująca się w ocenie polityki FDP, tym razem ograniczyła się do krótkiego stwierdzenia: „Wyborcy wolnych demokratów w znacznej części nie podążyli za nimi w ich kursie na lewo”⁷⁹.

⁷⁷ „FDK” z 30 IX 1969: FDP wird den Auftrag ihrer Wähler erfüllen.

⁷⁸ Zob. przypis 72.

⁷⁹ Zob. przypis 73.

W każdym razie paradoksalnym faktem w obecnym układzie sił politycznych w NRF jest to, że właśnie *FDP*, partia, która poniosła w wyborach największe straty, stała się decydującym czynnikiem w rozgrywce *SPD-CDU*. Albowiem nie ulega wątpliwości, że zarysował się brak istniejącej jeszcze w poprzednim *Bundestagu* alternatywy „wielkiej koalicji”; *SPD*, po swym sukcesie nie może się już zgodzić na drugą rolę w koalicji rządowej — pod groźbą wewnętrznego rozłamu.

W jednym byli zgodni wszyscy niemieccy i międzynarodowi komentatorzy wyniku wyborów z 28 września: w wyrażeniu zadowolenia z niepowodzenia neohitlerowskiej *NPD*. Nikt co prawda nie brał zbyt serio prognoz jej przywódcy von Thadden, że partia jego wejdzie do *Bundestagu* „co najmniej z 50 posłami”, lecz nie wykluczano możliwości przekroczenia przez *NPD* klauzuli 5%. Wyłoniłyby się wówczas różne poważne problemy w NRF i w Europie, gdyż „problem niemiecki” przybrałby ostrzejsze kontury i musiałby spowodować rewizję niektórych stanowisk.

Neohitlerowcy nie byli zaś zbyt daleko od ław *Bundestagu*. Otrzymali bowiem mimo wszystko 4,3% głosów, zabrakło im więc tylko 0,7%, czyli zaledwie ok. 220 tys. głosów. Jeśli jednak podwoili liczbę głosów, w porównaniu z wyborami 1965 r. (4,3% wobec 2,0%), to ponieśli poważne straty w wyborach do 8 sejmów krajowych, na których opierali swe obecne nadzieje. Dowodem tego jest następujące zestawienie:

K r a j	1966 - 1968*	1969 r.	1965 r.	
	wybory do <i>Landtagów</i>	do <i>Bundestagu</i>		
Badenia-Wirtembergia	9,8%	207 834	4,5%	2,2%
Hesja	7,9%	158 730	5,1%	2,5%
Nadrenia-Palatynat	6,9%	107 658	5,2%	2,5%
Dolna Saksonia	7,0%	188 634	4,6%	2,5%
Brema	8,0%	19 709	4,4%	2,7%
Saara	—	36 083	5,7%	1,8%
Hamburg	3,9%	40 815	3,5%	1,8%
Szlezwiąg-Holsztyn	5,8%	63 496	4,3%	2,4%
Pln. Nadrenia-Westfalia	—	295 814	3,1%	1,1%
Bawaria	7,4%	303 333	5,3%	2,7%

* W tym okresie nie odbyły się wybory do sejmów krajowych Zagłębia Saary i Pln. Nadrenii-Westfalii.

Skoncentrowana kampania przeciwko *NPD*, prowadzona szczególnie przez *SPD* i Akcję Postępu Demokratycznego (*ADF*), skłoniła więc część wyborców, głosujących w latach 1966-1968 na *NPD*, do wycofania się z poprzedniego stanowiska. Przyjąć też można, że głosowała na nich we wcześniejszych latach pewna grupa niezadowolonych — z takich czy innych przyczyn — obywateli, którym wówczas brak było alternatywy wobec współdziałania *SPD* z Unią w koalicji rządowej.

Stwierdzono wobec tego w NRF:

„Tym samym przeważająca część wyborców federalnych wykazała dojrzałość swego politycznego sądu. Pokazała, że nie uważa ciasnego nacjonalizmu za środek do rozwiązania problemów naszych czasów”⁸⁰.

SPD zaś tak oceniła niepowodzenie NPD:

„Stało się dobrze, że wyborca udzielił odprawy pogrobowcom NSDAP. Niemiecka Republika Federalna poprawi tym samym swój prestiż w świecie. Obecnie trzeba jednak konstruktywną polityką reform wypędzić ostatecznie tę partię z politycznego krajobrazu Niemiec”⁸¹.

Nie ulega wątpliwości, że NPD powinna zniknąć z politycznego krajobrazu Niemiec zachodnich w imię odprężenia w Europie oraz w interesie samej NRF.

Tym bardziej należy to podkreślić wobec niepowodzenia kampanii wyborczej demokratów i zwolenników pokojowego współżycia europejskiego, skupionych wokół Akcji Postępu Demokratycznego (ADF). Obejmowała ona koła postępowe z Niemieckiej Unii Pokoju (DFU) oraz działającej od roku Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP). Nie można oczywiście porównywać możliwości ADF z olbrzymimi środkami finansowymi i propagandowymi wielkich ugrupowań, które w zwalczaniu ADF nie cofały się nawet przed oszczerczym stawianiem jej na jednej płaszczyźnie z NPD. Można było jednak oczekiwać większego zysku ADF. W wyborach 1961 r. DFU zdobyła bowiem 609 tys. głosów (1,9%), a w 1965 r. jeszcze 434 tys. (1,3%), obecnie natomiast 197 tys., czyli 0,6%, chociaż kandydatów i listy wystawiła we wszystkich okręgach i krajach. Jedynym wytłumaczeniem jest to, że większość dawnych wyborców DFU wchłonięta została przez SPD w jej walce z reakcyjną Unią, gdy listy ADF nie miały szans.

W świetle osiągniętego przez ADF wyniku wyraźnie uwypukla się niewielkie znaczenie na arenie politycznej tzw. Opozycji Pozaparlamentarnej (APO). Ponieważ grupa ta mogła głosować tylko na ADF, to gdyby stanowiła jakąś znaczniejszą siłę, ujawniłoby to się w liczbie głosów jedynej formacji politycznej, domagającej się całkowitej rewizji polityki wewnętrznej i zagranicznej NRF, tj. ADF.

„W żadnym wypadku hałaśliwi rewolucjoniści z ulicy, którzy przypisywali sobie takie znaczenie, nie ujawnili się nigdzie w wyniku wyborów. Szum, jaki wytwarzali wokół siebie, nie jest w żadnym stosunku do ich ilościowego znaczenia”⁸².

Przywódcy APO nie mogą zaś np. stwierdzić, że zwolennicy ich wstrzymali się od udziału w głosowaniu. W ostatnich wyborach liczba wstrzymujących

⁸⁰ „Das Parlament” nr 40/1969: *Das Entscheidende dieser Wahl: Die Radikalen haben est nicht geschafft.*

⁸¹ Zob. przypis 72.

⁸² Zob. przypis 80.

się nie odbiegała bowiem od poprzednich wyborów, o czym świadczy poniższe zestawienie:

Rok	1957	1961	1965	1969
Głosujących:	87,8%	87,7%	86,8%	86,7%

Niewielką różnicę między wyborami 1969 a 1957 r. kłaść należy na karb omówionego już na innym miejscu przesuwania się granicy wieku wśród wyborców na rzecz ludzi starszych roczników.

Znamienne jest także, iż spada liczba wyborców, którzy nie mogli się zdecydować, której partii oddać swój głos, oddawali więc głosy nieważne. Wykazuje to poniższa tabelka:

Rok	1957	1961	1965	1969
Głosy nieważne:	1 167 466	1 298 673	795 675	557 060

Wybory do VI *Bundestagu* NRF potwierdziły — mimo wszystko — dużą dyscyplinę obywatelską wyborców federalnych. Potwierdziły one też raz jeszcze, że długa jest jeszcze droga społeczeństwa federalnego do przyswojenia sobie w pełni postępowej myśli politycznej, odpowiadającej potrzebom pokojowego rozwoju Europy. Istnieją zapewne dane, że proces wyzwiania się tego społeczeństwa z tradycyjnego sposobu myślenia ulegnie przyśpieszeniu. W każdym razie, w 20-rocznicę istnienia Republiki Federalnej, złamany został monopol obozu konserwatywnego na sprawowanie kierownictwa państwem i decydowania o jego polityce. Porażka partii unijnych *CDU* i *CSU*, pogłębiona niepowodzeniem *NPD*, może przeto stać się punktem zwrotnym w historii Niemiec, jeśli zwycięska *SPD* znajdzie tyle odwagi, by zerwać ze stosowaną przez siebie tak często w przeszłości polityką kunktatorstwa i zdobędzie się na nadanie polityce wewnętrznej i zagranicznej NRF naprawdę nowej treści.

*

W nocy powyborczej Willy Brandt ogłosił, że ubiegać się będzie o stanowisko kanclerza w przyszłym rządzie. Już nazajutrz wiadano, że między *SPD* i *FDP* toczą się rokowania na temat utworzenia „małej koalicji”. Wbrew oporowi prawicowej grupy w *FDP* na czele z byłym przewodniczącym partii E. Mende, rozmowy doprowadziły do pomyślnego rezultatu i po zebraniu się nowego *Bundestagu* w dniu 20 października, nazajutrz (21 X) parlament przystąpił do wyboru kanclerza. Został nim 251 głosami W. Brandt, przewodniczący *SPD*, otrzymując tym samym 2 głosy ponad konieczną bezwzględną większość 249 głosów. Przeciwko tej kandydaturze głosowało 235 posłów *CDU/CSU*, 5 wstrzymało się od głosu, a 4 oddało głosy nieważne. Przyjmuje się, że wśród wstrzymujących się było 3 posłów *FDP* oraz 2 posłów Unii, której dalszych 4 członków oddało głosy nieważne.

Na czele nowego rządu stanął więc jako kanclerz Willy Brandt, którego zastępcą i ministrem spraw zagranicznych został przewodniczący *FDP* — Walter Scheel.

Florian Miedziński

władzy, zjeździe tej partii w Moguncji, w dniu 17 listopada 1969 r.⁵ Nic też dziwnego, że jako najpilniejsze zadania *CDU* określono w nowej sytuacji „usprawnienie i kierowanie organizacją partyjną według zasad nowoczesnego *management* oraz stworzenie własnego systemu informacyjnego, co stało się niezbędne w związku z utratą odpowiednich aparatów urzędu kanclerskiego i ministerstw”⁶.

Po drugie: problemy personalne. Porażka poniesiona w dniach 28-30 września 1969 r. otworzyła, nabrzmiewający już zresztą od szeregu miesięcy, kryzys personalny w kierownictwie chadecji. W rozgrywce, która rozgorzała w owych dniach powyborszych, przywódcy *CDU* nie byli ani przez moment równorzędnym przeciwnikiem kierowniczej ekipy socjaldemokratów; wszystkie kroki, które podejmowali w walce o zachowanie władzy były albo fałszywe, albo spóźnione, albo i fałszywe, i spóźnione jednocześnie. Zaś upatrywany przez prawie skrzydło bloku chadeckiego na „męża opatrnościowego”, przewodniczący *CSU* Franz Joseph Strauss ograniczył się do biernego obserwowania rozwoju wydarzeń. Nadmienić przy tym należy, że powszechny zawód, jaki sprawiła swym zwolennikom kierownicza ekipa chadecji miał — w powszechnym odczuciu — charakter nie tylko ściśle personalny, czyli polegający na sprawdzonym braku odpowiednich kwalifikacji u przywódców, lecz również pokoleniowy, tzn. polegający na przynależności wszystkich pierwszoplanowych przywódców — jeżeli nie wiekiem, to przynajmniej szkołą politycznego myślenia — do tej generacji, na której się oparł i którą ukształtował niegdyś Konrad Adenauer. Natychmiast po utracie władzy z całą ostrością stanął więc przed partią problem zmian i odmłodzenia w grupie kierowniczej, w szczególności zaś pytanie: kto poprowadzić ma *CDU* — jaki chadecki „kandydat na kanclerza” — do następnych wyborów?

Po trzecie: problemy strategii w rozmaitym zresztą znaczeniu. Z jednej strony wymagałaby więc sprecyzowania polityka międzypartyjna, tzn. należało wyjaśnić, czy *CDU* ma w przyszłości prowadzić swe główne natarcie bezpośrednio przeciw największemu rywalowi — partii socjaldemokratycznej (*SPD*), czy też atakować socjaldemokratów drogą pośrednią, koncentrując się na rozbięciu niewielkiej partii liberalnej (*FDP*), której dalsze istnienie jest, jak wiadomo, jednym z warunków pozostania przy władzy gabinetu Willy Brandta. Chodziło następnie o ustalenie, do jakich w szczególności klas, warstw i grup społecznych apelować ma *CDU* w przyszłych wyborach. Dotychczasowe — ściśle drobnomieszczańskie, by nie powiedzieć rustykalne — ukierunkowanie akcji wyborczych *CDU* przestało wystarczać. Proces wzrostu wpływów *SPD* jest od lat niepowstrzymany, jeżeli zaś wyłączyć wyniki na specyficznym obszarze bawarskim, to już w ostatnich wyborach socjaldemokraci uzyskali po raz pierwszy więcej głosów niż *CDU*⁷. I wreszcie w wymie-

⁵ Tekst przemówienia w „*Deutsches Monatsblatt*” nr 12/1969.

⁶ „*Die Welt*” z 11 X 1969.

⁷ Różnica na korzyść socjaldemokratów wyniosła przy tym obliczeniu (tj. NRF bez Bawarii) 3026 głosów.